Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. (XI.) Nr. 5 Niedziela, dnia 2 lutego 1930 Cena 50 gr



JUNAK

POZNAŃ TORUŃ

ORGAN TYGODNIOWY WOJEW. KOMITETÓW W. F. i P. W.



W terenie...
(Członkowie kursu narciarsk. z org. przez Pozn. Ośrodek W. F.)

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Okólnik nr. 1.

1. Zatwierdzam następujący skład Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W.:
   Przewodniczący Wojewoda Raczyński
   Wiceprzewodniczący Gen.-dyw. Dzierżanowski, D-ca OK VII
   Wicewojewoda Dr. Typrowicz
   Kurator Okręgu Szkolnego Namysł
   Kierownik Okręgowy rzędu W. F. i P. W. major Bobrowski
   Profesor Piasecki
   Ks. Jarosz, Gen. Sekr. Mł. Polskiej
   Prof. dr. Różycki
   Pułk. rez. Thiel
   Prof. dr. Wierzejewski, gen.-bryg. rez. — Prezes Zarządu Wojewódzkiej Federacji O. O.
   Irena Chocianowiczówna
   Prof. dr. Jakubski
   Prezes Dyr. Pozn. P. K. P. inż. Ruciński

   SEKRETARJAT KOMITETU:

   Naczelnik Wydz. Wojsk. J. Olszycki, Sekretarz Wojew. Kom. W. F. i P. W.
   Tadeusz Paczkowski, pom. sekretarza

   KOMISJA OG. - ORG.

   Naczelnik Wydz. Opieki Społ. Wilczyński
   Ppłk. Greffner
   Inspektor W. F. i P. W. DOK VII mjr. Kowalówko
   Ref. W. F. DOK VII kpt. Ratajczak
   Ref. P. W. DOK VII kpt. Jelinek

   KOMISJA BUDŻ. - GOSP.

   Inspektor Starostw dr. Bubiński
   Prof. Różycki
   Kpt. Prochowski

   PODKOMISJA WYDAWNICZA „JUNAKA“

   Prof. dr. Różycki
   Wizytator Sikorski
   Naczelnik Wydz. Wojsk. J. Olszycki
   Kpt. rez. Twardowski
   Por. - podlekarz M. Grodzki
2. Wobec częstych zapytań P. P. Przewodniczących Komitetów W. F. i P. W. wyjaśniam, że sekretarzom Komitetów W. F. i P. W. można wypłacać wynagrodzenie za pracę wykonaną w godzinach pozabiurowych.
3. Zwracam uwagę P. P. Przew. Komit. W. F. i P. W. aby w skład swych komitetów powołali również przedstawicielkę kobiet, zainteresowaną w pracy W. F. i P. W. W komitetach już zatwierdzonych, a w których nie zasiaduje przedstawicielka kobiet, należy stanowisko to uzupełnić przez kooptację i zawiadomić o tem Wojew. Kom. W. F. i P. W.
4. Nawiązując do okólnika Wojew. Komitetu W. F. i P. W. nr. 11 pkt. 1 zalecam P. P. Przew. Komitetów W. F. i P. W. ubezpieczenie członków organizacyj w. f. i p. w. w Poznańsko - Warszawskim Tow. Ubezpieczeń Sp. Akc., uważając to za konieczność ze względu na cel narodowy i społeczny. Komitety wstawią do budżetu na rok 1930-31 kwoty przewidziane na ubezpieczenie członków wyżej podanym okólnikiem.

   Ponieważ sprawa ta regulująca odpowiedzialność za nieszczęśliwe wypadki przy coraz więcej intenzywnej akcji w. f. i p. w. jest kwestją bardzo ważną i pilną — proszę P. P. Przew. o przypilnowanie tejże.

Poznań, dnia 28 stycznia 1930 roku.

Przewodniczący Woj. Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.
R. RACZYŃSKI,
Wojewoda Poznański.

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJEW. KOM W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 5 Poznań, dnia 2 lutego 1930 r. Rok II. (XI)

Rola podoficerów rezerwy w państwie

Rozpatrując rolę podoficerów rezerwy w państwie, musimy wyjść z czterech zasadniczych punktów. Po pierwsze: stosunek podoficera rezerwy do państwa; po drugie — społeczeństwa; po trzecie — do p. w. i po czwarte — do armji.

W jaki więc sposób wyrażać się powinien stosunek podoficera rez. do państwa?

POWINIEN ON WYPŁYWAĆ ZE ŚWIADOMOŚCI, ŻE SIĘ JEST OBYWATELEM, DLA KTÓREGO INTERES PAŃSTWA JEST NAJWYŻSZEM PRAWEM. Szczególniej w chwili obecnej, kiedy szukamy wszyscy sposobów naprawy różnych dziedzin naszego życia, głos podoficera nie powinien być słabem tylko echem w tem ogólnem dążeniu, ale mocnem i głośnem wołaniem, świadomem swej siły i wartości. Gdy się my będziemy cenić — nas będą cenić.

Niestety, choć wszyscy szukamy sposobów naprawy, niewszyscy idziemy dobremi drogami. Część społeczeństwa sądzi, że dobro państwa zaspokoi przez stworzenie dobra dla swej grupy, która przecież nie tworzy ogółu. Niema w społeczeństwie lojalności — jedni przeszkadzają drugim. Należy mniej uwielbiać siebie, a mieć więcej wiary w cudzą dobrą wolę. Gdyby tak było — nie istniałaby przepaść, jaka dzieli dziś różne obozy w Polsce. Jedna połowa narodu nie szukałaby tylko błędów w drugiej, bo tego robić nie wolno. Każdy może zbłądzić. Trzeba szukać raczej nie tej złej strony medalu, ale mieć oczy otwarte na dobrą stronę, uznać jej blask i stanąć do szeregu, na bok odrzuciwszy animozje — bo te są sprawami drugorzędnemi wobec potrzeby pracy dla potęgi państwa.

Warunkiem powodzenia wszelkich projektów jest praca. Praca jest tym środkiem, który tworzy postęp. O tem należy pamiętać.

Tak powinien ustosunkować się do państwa podoficer rezerwy.

POTĘGA PAŃSTWA NAJWYŻSZEM PRAWEM — PRACA DLA PAŃSTWA NAJPIERWSZEM ZADANIEM.

A teraz stosunek podoficera rezerwy do społeczeństwa cywilnego.

Powinien on przedewszystkiem wypływać ze świadomości, że podoficerowie rezerwy są w społeczeństwie silną, zwartą, zorganizowaną grupą. Jako taka, mają prawo głosu, mają prawo żądać, by i ich postulatów słuchano, mają prawo twierdzić, że i oni mają coś do powiedzenia.

Następnie — powinien wypływać ze świadomości, że podoficer rezerwy jest jednocześnie: obywatelem i żołnierzem! Taki też powinien być jego stosunek do społeczeństwa. Obywatelski — to znaczy, powinien się wyrażać w pracy obywatelskiej, w dawaniu dobrego przykładu, w spełnianiu obowiązków, jakie na nas nakłada państwo, we wpajaniu w społeczeństwo potrzeby kultu dla narodu i państwa i dla pracy Ojczyźnie.

Żołnierski — pełniony przez żołnierza w rezerwie, rozumiejącego, czem jest armja, czem jest obrona granic, dlaczego musimy być silni militarnie i t. d.

Trzeci punkt: stosunek do p. w.

Podoficer, jako żołnierz, powinien rozumieć, jak ważną dziedziną pracy w państwie jest praca w przysp. wojskowem. Ogarnia ona coraz szersze masy, rozpływa się na wszystkie tereny, dociera do najmniejszych komórek kraju. Opanowanie tych mas, danie im możności pracy, danie im kierowników w tej pracy jest koniecznością państwową.

Podoficer to powinien rozumieć lepiej, niż każdy inny obywatel. Bo on jest żołnierzem.

Powinien on zrozumieć, że na niego musi spaść wielka część ciężaru w kierowaniu temi masami młodzieży z p. w., że on ma im dać to, co mu dała jego służba w armji czynnej: wyszkolenie. TO JEST OBOWIĄZEK OBYWATELA-ŻOŁNIERZA, ODKOMENDEROWANEGO DO REZERWY! PODOFICER, KTÓRY WIADOMOŚCI WOJSKOWE KONSERWUJE W SOBIE, NIE ROZPOWSZECHNIA ICH W SPOŁECZEŃSTWIE, OKRADA PAŃSTWO, GDYŻ OTRZYMAŁ JE TYLKO W KOMIS, POTO, BY JE ODDAĆ DALEJ! A oddać je może dalej najlepiej przez udział w pracy p w.

Tak powinien podoficer rezerwy rozumieć swój stosunek do p. w.

I w końcu punkt czwarty: stosunek do armji czynnej. KAŻDY PODOFICER REZERWY POWINIEN PAMIĘTAĆ, ŻE, ODCHODZĄC DO REZERWY, NIE ŻEGNA NA ZAWSZE SWEGO SZTANDARU PUŁKOWEGO, SWEGO DOWÓDCY, WYSZKOLENIA I KONTAKTU Z KOLEGAMI W CZYNNEJ SŁUŻBIE.

Powinien rozumieć, że w każdej chwili i potrzebie Ojczyzna może go powołać do szeregu, a więc powinien tak postępować, by tego szeregu nie złamać, by być w nim wartościowym pionkiem, by dorównać innym.

Jak to rozumieć? Bardzo prosto! Trzeba pogłębiać swą wiedzę wojskową, nie dać jej zmartwieć, trzeba ją wyrabiać, uzupełniać i kształcić. Najlepiej zaś do tego dojść można przez pracę w p. w., gdyż ona daje praktykę lepszą od każdej teorji.

Dalej, będąc świadomym swej przynależności do armji, trzeba poza nią bronić jej honoru, krzewić jej miłowanie i być jej posłem wśród społeczeństwa. Trzeba umieć z dumą i godnością nosić swój mundur i swój numer pułkowy!

Taka powinna być filozofja życiowa podoficera rezerwy.

Gdy będzie on ją umiał w życie wprowadzić, gdy potrafi mocno związać swych współtowarzyszy w organizacji, gdy będzie obywatelem - żołnierzem, państwo będzie z niego dumne, będzie miał znaczenie, jakie daje siła i plan, a sam będzie w sumieniu pogodny i spokojny, gdyż dobrze spełnia swe obowiązki.

MIECZYSŁAW GRODZKI.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej

Jedna z najpoważniejszych organizacyj P. W. i W. F., mianowicie: Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy zajmuje specjalne stanowisko w dziedzinie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego i dlatego poświęcam jej ten artykuł.

Og. Związek Podoficerów Rez. charakteryzuje wśród licznych Związków PW. i WF. ten szczegół, że jest on organizacją obejmującą cały teren Rzplitej Polskiej, wchodząc przez swe ogniwa i Okręgi przystosowane do Okręgów Korpusów i Województw, a zorganizowane w największych miastach i sięgające poprzez miasta i miasteczka, nawet do większych wiosek i osiedli. Na pierwszy rzut oka dostrzec można cel Związku i jego charakter wojskowy, a nadto, że jest to organizacja przeznaczona przedewszystkiem dla pracy PW. i WF. Jednolity sposób szkolenia wojskowego, doświadczenie wojsk. nabyte podczas długoletniej służby w wojsku, dają się spodziewać najlepszych rezultatów tak w pracach P. W. i W. F. jak i ogólno obywatelskich. Podoficer rezerwy, mając w służbie czynnej tylko ograniczone pole działania, w rezerwie potrafił zorganizować potężną organizację, liczącą trzydzieści tysięcy członków i to szczupłemi środkami, na które się złożyli podofic. rez. Dziś tym Związkiem kierują od najwyższych stanowisk do najniższych szczebli sami podofic. rez. Cechuje ich pracę obowiązek obywatelski, nałożony im podczas służby wojskowej, ich uczucia, podyktowane im słowami „Wszystko dla Polski i Jej mocarstwowego stanowiska.“ A przecież podoficerowie rez. rekrutują się z wszystkich warstw społeczeństwa, z różnych warsztatów pracy, zajmują najróżniejsze stanowiska społeczne. — Lecz tutaj wiemy, że jeśli chodzi o prace dla Państwa, nie może odgrywać roli ich przynależność do różnych partyj politycznych, którą to przynależność dyktuje im ich zawód i t. p., lecz obowiązek dalszej pracy dla swej Ojczyzny, którą wywalczyli i dla której poświęcać winni nadal swój wolny od zawodowej pracy czas.

Jeśli przyjrzymy się ich pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, to widzimy, że jest ona przystosowana ściśle do wymagań władz wojskowych i obejmuje wszystkie te dziedziny, które pozwalają na doszkolenie i stałe uzupełnianie wiadomości wojskowych, potrzebnych podoficerom jako jednostkom instruktorskim, obejmuje wiadomości potrzebne instruktorom — rezerwistom w stopniu szeregowych i młodzieży przedpoborowej.

W Związku Podofic. Rez. zarejestrowanych jest w Państw. Urzędzie W. F. i P. W. 3000 instruktorów, którzy pracują w innych organizacjach pod rozkazami Powiat. k-dtów P. W. służby czynnej. Z poszczególnych zajęć wymienić można systematyczne uprawianie sportu strzeleckiego z broni długiej i małokalibrowej, szermierki na bagnety i szable, konnej jazdy, tam gdzie na to warunki pozwalają. Poza stałemi wykładami ściśle wojsk. i ćwiczeniami p. w., jako jeden z wielkich czynów wymienić należy manewry pod Bydgoszczą w roku 1926-tym, w których wzięło udział przeszło 3000 podoficerów rezerwy ze Śląska, Pomorza i Poznańskiego.

Ileż to dziesiątek tysięcy godzin pracy, nie dla wszystkich dostrzegalnych, poświęca podofic. rez. dla Państwa.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy nietylko poprzestaje na pracy P. W. i W. F., lecz przez oświatę wychowuje swych członków na dobrych i pożytecznych obywateli państwa. — Przez swą rozgałęzioną organizacje, której ogniwa sięgają od największych do najmniejszych osiedli, wnosi kulturę i szczytne hasło: wszystko dla Państwa, tam, gdzie hasło to jest najwięcej potrzebne. Iluż to dobrych obywateli w czasie walk o niepodległość znalazło się po złożeniu broni w niesprzyjających warunkach i uległo stałym podszeptom żywiołów wrogich naszej młodej państwowości, a nawet wywrotowym. Tam ich Związek przyciąga do siebie i naprawdę naprowadza na właściwą drogę, godną obrońcy Ojczyzny. Wystarczy spojrzeć na osiedla przemysłowe jak, Łódź, Górny Śląsk, i Zagłębie Dąbrowskie, tam gdzie ogniwa Związków są największe. Samo Zagłębie Śląskie i Dąbrowskie liczy przeszło 9000 członków, zorganizowanych w przeszło 286 kołach. Dalej nasze Kresy Zachodnie i Wschodnie i Południowo-Wschodnie, stale zagrażane Pomorze, liczy przeszło 4000 członków, dalej Poznańskie, blisko 3000 członków, Kresy Południowo-Wschodnie przeszło 2000 członków. Kresy Wschodnie, jakkolwiek obejmują stosunkowo najmniej Kół i członków, to jednak ich liczba członków sięga już około 3000. Na tem jednak organizacja nie jest ukończona, organizuje się tam dalsze Koła wytrwale mimo trudności i różnych naturalnych przeszkód.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, będąc jednym z założycieli wielkiej rodziny byłych obrońców ojczyzny „Federacji“, jest dziś jednym z najpoważniejszych jej członków a nadto jej filarem.



Uroczystość 5-lecia Koła Og. Zw. Podofic. Rez. Leszno.

Związek Podofic. Rez. nie zaprzestaje na dokonanej i programem ujętej pracy, ale ją pogłębia i stale skupia nowe rzesze podof. rez. Nadto stara się o jaknajściślejszą współpracę z innemi poważnemi organizacjami byłych wojskowych. Przez te wszystkie prace i stały czynny udział Związku we wszystkich uroczystościach państwowych i miejscowych oraz przez jego charakter apolityczny, zdobył sobie Związek zaufanie i uznanie najszerszych warstw społeczeństwa w całej Polsce.

*

Bilans dotychczasowej pracy Okręgu Poznańskiego Ogóln. Zw. Podof. Rezerwy

1. Ogólne

Od założenia Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy na Okręg Poznański poraz pierwszy przystępujemy do opublikowania działalności, by choć w głównych zarysach dać pogląd na stan faktyczny dokonanej pracy, a przez wykazanie jej ożywić zainteresowanie dla sprawy przygotowania obrony narodowej, pobudzić pokrewne organizacje do współzawodnictwa oraz przekonać społeczeństwo o żywotności i doniosłości zrzeszenia podoficerów rezerwy.

Historja zaczątku Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy sięga roku 1923-go, tj. kiedy większość podoficerów po spełnieniu swojej powinności w armji czynnej opuściła jej szeregi, by oddać się pracy zawodowej. W tymże roku bowiem założono pierwsze placówki organizacji podoficerów rezerwy, początkowo luźne jednostki organizacyjne o odrębnej nazwie, zależnie od dzielnicy i okoliczności terytorjalnej. I kiedy w Warszawie powstał dzisiejszy Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, to w Poznaniu zorganizowano Związek Podoficerów Rez. Ziem Zach., we Lwowie Związek Ziem Południowo-Wschodnich itp.

Z biegiem czasu przekonano się jednak, że jeden korpus podoficerów objąć może tylko jedno zrzeszenie czyli jeden Związek na terenie całej Rzeczypospolitej, albowiem dążności i cele mogą być dla wszystkich podoficerów rezerwy tylko jedne i wspólne.

Okres wzajemnego zbliżania już istniejących Związków trwał jednak zbyt długo, gdyż poprzez lata 1924 do 1927, w którym to roku dokonano wreszcie zjednoczenia, co wyszło tylko na dobro dla wszystkich poczynań, jakie wypływają ze wskazań i wytycznych wspólnego zadania.

Doceniając doniosłość, wynikającą ze współpracy tylko jednej organizacji podoficerów rezerwy na całą Rzeczpospolitą Polską, poszła początkowo garstka podoficerów rezerwy z tutejszego terenu za hasłem zjednoczenia, a napotkawszy na opór ludzi wyłącznie w jedną dzielnicę zapatrzonych, rozpoczęła pracę organizacyjną w myśl wskazań Ogólnego Związku. Organizacja ta bowiem nietylko że wykazała swoją żywotność, ale rozrosła się do potęgi i utrwaliła w stosunkowo krótkim czasie swoje znaczenie i wybiła na dominujące stanowisko pośród różnych organizacyj o charakterze przysposobienia wojskowego.



Karol Paczyński, Prezes Koła Og. Zw. Podof. Rezerwy — Międzychód. Odznaczony dnia 27. 12. 29 r. bronzowym krzyżem zasługi.

Czyniąc więc wyłom w ówczesnych zapatrywaniach na całość Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, rozpoczęto z początkiem roku 1928-go intensywną pracę około organizowania placówek Ogólnego Związku w Poznańskiem. Zorganizowano szereg Komisyj organizacyjnych, tworzono Koła, w wyniku zaledwie 3-miesięcznej pracy zdołano przygotować Zjazd, który już w dniu 13 maja 1928 wyłonił z siebie władze Okręgu i ujął całość zorganizowanych Kół w ramy statutowej jednostki okręgowej. Rozpoczęto pracę bez szumnego rozgłosu, poprowadzono ją wytrwale mimo wrogiego stanowiska różnych czynników i elementów, oraz nieprzychylności pewnej części prasy, łożono z wiarą w dodatnie wyniki pierwsze podwaliny pod rozbudowę jednej organizacji na całą Polskę i dokonano w ciągu dwóch lat to, co przeszło nawet wszelkie pokładane nadzieje.

Dzisiaj, kiedy mija okres dwóch lat od rozpoczęcia tej mozolnej pracy, wypada nam stwierdzić i ujawnić jej wyniki, które, o ile chodzi o stan organizacyjny, przedstawiają się jak następuje:

Stan Kół, który wynosił w styczniu 1928 r. zaledwie 2 placówki, podniósł się w okresie 2 lat do ilości 33, a mianowicie:

Nazwa Koła — Siedziba i adres prezesa — Ilość członków.

1. Poznań, J. Mantyk — Poznań, Półwiejska nr. 4, członków 284.
2. Ostrów, J. Wojciechowski — Ostrów, Rynek 20, czł. 192.
3. Kościan, J. Pilarek — Kościan, Kościelna 8, czł. 114.
4. Leszno, St. Alwin — Leszno, Aleje Krasińskiego 6, czł. 112.
5. Pleszew, St. Jarzębowski — Pleszew, ulica Gnieźnieńska 3, czł. 72.
6. Konin, Edw. Rapała — Konin, Kolska 9, czł. 348.
7. Śrem, M. Kokot — Śrem, Hotel Bazar, czł. 74.
8. Jarocin, W. Pruchniewski — Jarocin, Gen. Dąbrowskiego 7, czł. 63
9. Wolsztyn, Sobański — Wolsztyn, czł. 56.
10. Pniewy, Namysł — Pniewy, pow. Szamotuły, czł. 68.
11. Międzychód, K. Paczyński — Międzychód, Aleja Lipowa 11, czł. 48.
12. Żabikowo, Jan Skrok — Żabikowo, pow. Poznań, czł. 44.
13. Kopanica, St. Wachowski — Kopanica, powiat Wolsztyn, czł. 47.
14. Obra, J. Smorawiński — Obra, pow. Wolsztyn, czł. 39.
15. Nowy Tomyśl, Orczykowski — Nowy Tomyśl, czł. 42.
17. Buk, Borowski — Buk, czł. 39.
18. Opalenica, Szulc — 'Opalenica, Lipowa 30, czł. 46.
19. Grodzisk, Grześkowiak — Grodzisk, czł. 34.
20. Nekla, Skarbiński — Zasutowo, p. Podstolice, czł. 33.
21. Oborniki, Kaczmarek — Oborniki, Łukowska 16, czł. 49.
22. Rogoźno, Zieliński — Rogoźno Wlkp., czł. 38.
23. Czarnków, Cholewczyński — Czarnków, Wileńska, czł. 28.
24. Skalmierzyce, Kryszkiewicz — Skalmierzyce, Kaliska 26, czł. 44.

25. Zbąszyń, Kuczyński — Zbąszyń, Strzelecka 5, czł. 41.
26. Kotlin, Aleksandrowski — Kotlin, powiat Kościan, czł. 28.
27. Racot, Żołnierowicz — Racot, powiat Kościan, czł. 36.
28. Bojanowo, Gierdal — Bojanowo, czł. 27.
29. Gostyń, W. Woźny — Gostyń, Rynek 13, czł. 32.
30. Lwówek, J. Zenkteller — Lwówek, czł. 33.
31. Ryczywół, Pituła — Ryczywół, czł. 34.
32. Ludomy, — czł. 28.
33. Kalisz, Rasecki — Kalisz, Kanonicka 2, czł. 324.

Razem członków 2540.

Praca w tych Kołach, podejmowana zależnie od warunków lokalnych danej miejscowości, wykazuje na podstawie składanych raportów razem we wszystkich Kołach przynależnych do Okręgu, następujące wyniki:

a) zebrań walnych i nadzwyczajnych walnych 112,
b) zebrań plenarnych i pogadanek koleżeńskich 929,
c) wykładów kulturalno - oświatowych i odczytów 472,
d) udziałów w obchodach i uroczystościach 344,
e) wycieczek zbiorowych 48,
f) imprez rozrywkowych 112,
g) uroczystości poświęcenia sztandarów 3,
h) wieczornic o charakterze kulturalnym 27.

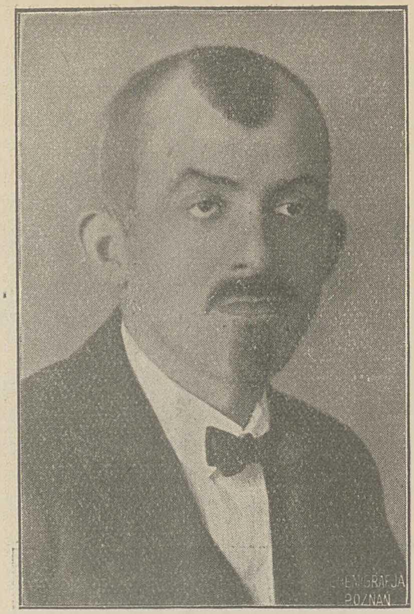
Pomoc materjalna udzielana członkom bądź to w terminie wyjednania pracy, bezpłatnej porady prawnej, bądź też w formie innej materjalnej, przedstawia się za okres 2 lat następująco

1. wyjednano posad przez Okręg i Koła 78,
2. udzielono bezpłatnych porad prawnych 7.
3. obdarzono datkami bezrobotnych członków:
   a) w okresie gwiazdkowym 118,
   b) w innym czasie 36,
4. załatwiono różnych podań z pomyślnym wynikiem 94,
5. udzielono zasiłku rodzinom zmarłych członków 31.

Powyższe zestawienie obrazuje nam



Alwin Stanisław, prezes Koła Og. Zw. Podof. Rez. — Leszno. Odznaczony dnia 27. 12. 29 r. bronzowym krzyżem zasługi.



Maksymiljan Kokot, Prezes Koła Og. Zw. Podoficerów Rez. Śrem. Odznaczony dnia 27. 12. 29 r. bronzowym krzyżem zasługi.

w ogólnych zarysach, że w każdym kierunku zadań organizacyjnych zdolni są podoficerowie rezerwy, zrzeszeni w Ogólnym Związku, do wspólnej zbiorowej pracy, nad wyraz pożytecznej w utrzymaniu solidarności i ducha koleżeńskiego, krzewienia zgodnego współżycia w jednostce zbiorowej, wzajemnego uświadamiania o powinności obywatelskiej i odwracanie uwagi mniej świadomych od podszeptów wrogich i wywrotowych.

2. Działalność WF. i PW.

Niniejsze przedstawienie działalności wf. i pw. na terenie Okręgu Poznańskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy obejmuje faktyczną pracę, dokonaną przez poszczególne Koła w okresie od 1 lipca 1928 r. do 31 grudnia 1929 r.

Termin 1 lipca wymienionego roku wzięto zasadniczo pod uwagę, ponieważ przez wzgląd na uprzedni stan organizacyjny Kół, podjęto właściwą działalność pw. w myśl wskazań programowych przełożonych władz wojskowych, a przedewszystkiem Okręgowego Urzędu WF. i PW. w Poznaniu oraz Powiatowych Komend na terenie D. O. K. VII.

Ażeby jednak praca w nakreślonym kierunku mogła odbywać się systematycznie i ściśle według wskazań programowych, ustalono i uzgodniono z okręgową władzą wojskową główne wytyczne własnego doszkolenia oraz szkolenia kadr instruktorskich p. w. w celu zasilenia pokrewnych organizacyj wykwalifikowanym materjałem instruktorskim.

Nadto naprowadzono pracę, przypadającą poszczególnym Kołom, do jednolitego kierunku a tem samem sprawniejszego i produktywniejszego działania.

W myśl tak ujętych wytycznych podjęta praca daje nam dzisiaj bilans $1^1/_2$ rocznej działalności w. f. i p. w. tut. Okręgu o wyniku może nie w całej pełni wyczerpującym nakreślony program, to jednak w wysokim stopniu dodatnim w szczególności we własnem doszkoleniu członków, jak niemniej w szkoleniu członków pokrewnych organizacyj i młodzieży przedpoborowej.

Dokładny pogląd na pracę w. f. i p. w. wykonaną przez poszczególne Koła w okresie ubiegłych 18-tu miesięcy, daje nam poniższe zestawienie statystyczne, którego cyfrowe dane oparte są na przeciętnej ilości członków ćwiczących, którzy biorą udział w wykładach, ćwiczeniach i innych imprezach w. f. i p. w.

Biorąc pod uwagę ogólny stan liczebny zwyczajnych członków, w pełni ewidencyjnie ujętych i podzielonych na sekcje, oraz ćwiczących i wogóle ruchliwych w każdej dziedzinie pracy w. f. i p. w., stwierdzić należy, że procentowy stosunek odnośnie powyższego przedstawia się jak następuje:

Stan ogólny członków zwyczajnych wynosi	2540
Stan ogólny członków wspierających	386
razem	2926
Zwolnionych od ćwiczeń z tytułu piastowania ważniejszych mandatów w Zarządach itp.	164
pozostaje	2762
Członków ćwiczących według przekładanych raportów miesięcznych	1888
Nie ćwiczących	874



Jan Markowski, em. chor. zaw., Kdt. Og. Zw. Podofic. Rez. — Koło Wolsztyn. Odznaczony dnia 27. 12. 29 r. bronzowym krzyżem zasługi.

czyli na ogólny stan 2926 ćwiczy przeszło 67% członków.

Zesumowana na podstawie przedłożonych raportów i sprawozdań ogólna ilość godzin wykładów i ćwiczeń w. f. i p. w., wykazuje po dzień 31. XII. 1929 r. następującą ilość godzin dokonane pracy w poszczególnych Kołach:

1) Ćwiczeń i wykładów w. f. 326 godz.
2) Ćwiczeń p. w. 1404 „
3) Wykładów p. w. 814 „
4) Strzelań ćwiczebnych 288 przeciętnie po 3 godz. 864 „

czyli razem 3408 godz.

Dzieląc ogólną ilość godzin przez ilość przynależnych Kół, wypada po przeszło 103 godzin za cały okres działalności, czyli na każde Koło blisko 6 godzin miesięcznie.

Cyfry powyższe świadczą bodajże o minimum pożytecznej działalności podoficerów rezerwy dla państwa i są nie zaprzeczonym dowodem, iż tylko zbiorowe poczynania poważnej organizacji, wydać mogą taki plan poświęcenia, jaki wykazuje poświęcenie skromnych 6 godzin w miesiącu dla przygotowania obrony narodowej.

Oprócz działalności ściśle programowej przeprowadziło szereg Kół lokalne imprezy, jak strzelania konkursowe, strzelania z broni małokalibrowej dla wszystkich interesujących się sportem strzeleckim oraz szereg zawodów w strzelaniu z wiatrówek o nagrody itp.

Odnośnie reprezentacyjnych wystąpień Okręgu i poszczególnych Kół podnieść należy, że również w tym kierunku uczyniono każdorazowo zadość wymaganiom chwili i okoliczności, czego dowodem dane statystyczne, wykazujące, iż poszczególne Koła występowały zbiorowo na zewnątrz w różnych uroczystościach oficjalnych ogółem 344 razy.

Niezależnie od lokalnych ćwiczeń i zawodów strzeleckich przeprowadził dotąd Okręg Poznański w roku 1928 i 1929 zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu i nagrodę wędrowną ufundowaną przez D. O. K. VII. oraz zorganizował w roku 1929-tym zawody strzeleckie Związki o nagrodę wędrowną i mistrzostwo Związku, które zdobył zespół poznański. Nagrodę wędrowną i mistrzostwo Okręgu zdobył dotąd 2 razy z rzędu zespół Koła Leszno. Pozatem zdobył zespół Koła Poznań w roku 1929-tym puhar wędrowny w Związkowych Zawodach Strzeleckich Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu.

Mimo braku funduszów, lecz wielkim nakładem pracy i pomocy Okręgu, wystawiło Koło Poznań podczas wiosennego święta w. f. i p. w. w dniu 12. maja 1929 r. w Poznaniu, 3 wozy propagandowe, które przedstawiając 3 główne działy pracy w. f. i p. w. uprawianej w Związku, wzięły udział w ogólnym pochodzie propagandowym w. f. i p. w.

Niezależnie od wykonywania pracy wojskowo-wychowawczej w szeregach własnych i pokrewnych organizacyj rozpoczęły pewne silniejsze Koła skuteczną działalność w kierunku zorganizowania młodzieży przedpoborowej, organizując pod opieką odnośnych komendantów szereg drużyn młodzieży. Stan ogólny „Młodych“ przy Ogólnym Związku Podoficerów Rezerwy wykazuje po dzień 31. grudnia 1929 r. ogółem przeszło 1200 przedpoborowych, którzy z zapałem zabrali się do pracy w zdobywaniu pożądanej wiedzy wojskowej i wczesnego przygotowania się do obrony kraju.

Reasumując działalność wojskowowychowawczą Okręgu Poznańskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, stwierdzić w końcu wypada, że dodatnie wyniki tej pracy zawdzięczać należy przedewszystkiem pełnemu zrozumieniu przez ogół członków, konieczności współpracy w przygotowaniu obrony narodowej, wielkiemu poczuciu do obowiązku, przyjętego na siebie w chwili wstąpienia do organizacji oraz świadomości, że wyniesienie Polski na mocarstwowe stanowisko pośród wielkiej rodziny narodów nastąpi wtenczas, kiedy każdy prawy Polak, a tem więcej były obrońca Ojczyzny, dołoży swoich rąk w stałej rozbudowie naszej państwowości.

Pod.

Wspaniała manifestacja narodowa w Wieleniu nad Notecią, z okazji 10-cio lecia wyzwolenia

Uczestnika obchodu dziesięciolecia odzyskania niepodległości uderzy niezawodnie fakt, iż w Wieleniu nad Notecią, miasteczku niewielkiem, wypadła ta uroczystość nadzwyczaj wzniośle.

...jak pod szarą siermięgą częstokroć większe goreje serce, aniżeli pod złotogłowiem, tak i w Wieleniu nad Notecią pomimo trudnych warunków ekonomicznych obchodzono dzień 10-cio lecia z podziwu godnym pietyzmem.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że Wieleń nad Notecią cięższe niż inne miejscowości przechodził koleje, że los jego przez długi czas był niepewny i dopiero w ostatecznej redakcji Traktat Wersalski przyznał Polsce część powiatu wieleńskiego po lewym brzegu Noteci, gdy uprzednio przydzielano go w całości do Niemiec.

Mieszkańcy miasta, pamiętając owe ciężkie chwile, silniej odczuwają i większy starają się dać wyraz swoim patrjotycznym uczuciom, to też dzień 18-go stycznia br. zastał miasto przybrane w chorągwie i girlandy, liczne transparenty dopełniały całości, a wszystko dokonane pieczołowicie, skrzętną ręką, z dużym nakładem pracy i uczucia.

Gdy wieczór zapadł, mieszkańcy z za Noteci, po niemieckiej stronie, wybiegli na ulicę, pytając ze zdumieniem, czy to pożar ogarnął miasto — taka łuna jaśniała w oddali, — dopiero dolatające dźwięki polskiej orkiestry wyjaśnienie im dały... i szedł pochód przez iluminowane ulice starego grodu szedł pod samą granicą na Rynek w świateł powodzi, gdzie powitał go ojciec miasta p. burmistrz Szymon Wachowiak gromkiem przemówieniem. Wystrzały wstrząsnęły powietrzem i wiatr poniósł słowa polskiej pieśni hen, ku zachodowi... poczem rozszedł się pochód w krwistym blasku dwustu pochodni, mieniących się różowo, w barwnym świetle ogni sztucznych.

W niedzielę pobudka wyrwała gród ze snu. O godz. 11-tej ruszył z dziedzińca szkolnego przy dźwiękach doborowej orkiestry imponujący pochód towarzystw, organizacyj szkół i delegacyj, w tym 12 towarzystw Powstańców i Wojaków zbliska i daleka do kościoła farnego. Pięknem podniosłem kazaniem, uwianem duchem patrjotycznym, pokrzepił zebranych w przepełnionej świątyni ks. prob. Woschke.

Gdy po Mszy świętej uroczystej powitał pan burmistrz miłych gości oraz tłumnie zebrane obywatelstwo na Rynku, ruszył pochód ulicami miasta ku Pomnikowi Wdzięczności, by złożyć dziękczynienie Królowej Korony Polskiej. Wzniosły i nader uroczysty był moment, kiedy delegacje u stóp pięknie przybranego pomnika, otoczonego lasem sztandarów, złożyły wieniec o barwach narodowych. Po defiladzie przed licznie zebranymi przedstawicielami władz, odbyła się uroczysta akademja. Tu przywitał na wstępie pan burmistrz przedstawicieli władz i delegacje na uroczystość przybyłych odpowiednim przemówieniem. Pozatem przemówił p. Stanisław Piasek gorliwy członek ówczesnej Polskiej Rady Ludowej i pierwszy komisaryczny burmistrz miasta Wielenia. Resztę programu wypełniły dobrane deklamacje i śpiew. Następnie odczytano w dużej ilości nadesłane życzenia.

Wspomnieć wypada, że w radosnym nastroju na życzenie tłumnie zebranych wysłano Telegram Hołdowniczy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wspólny obiad zebrał zacnych gości, przedstawicieli władz i delegacje, a w miłym nastroju wygłoszono sporo przemówień i toastów.

A gdy wieczór się zbliżył, odegrano trzyaktową sztukę „Do Ciebie Polsko“ profesora Jana Rozwadowicza, osnutą na tle Powstania Wielkopolskiego. Szczelnie wypełniona sala i huczne oklaski były dowodem uznania tak dla autora Rozwadowicza jak i amatorów. Celem upamiętania tego dnia wydano ozdobną „Jednodniówkę“, osnutą na tle ówczesnych wydarzeń, napisaną przez profesora Rozwadowicza. Na zakończenie uroczystości bawiono się ochoczo na dwóch salach do rana.

Znaczenie obchodu ze względu na bliskość granicy, poza którą mieszka wielu Polaków, jest rzeczą łatwo zrozumiałą. Chociaż mieszkańcy Wielenia niejednokrotnie dawali wyraz patrjotycznych uczuć, jednak taką formę, jaką się one obecnie uzewnętrznić mogły, oraz sprężystość organizacji obchodu zawdzięczać należy Komitetowi z panem burmistrzem Szymonem Wachowiakiem na czele, który był naprawdę duszą tej podniosłej uroczystości.

Jak sobie będzie poczynać nowozałożony oddział p. w. w wiosce

Pamiętacie, zapewne, junacy, co wam w zeszłym numerze „Junaka“ napisałem o zorganizowaniu oddziału p. w. w waszej wiosce. Doszliśmy tam do momentu, kiedy nasz oddział p. w. już się zorganizował i przystępuje do pracy.

Rola naszego oddziału p. w. na wsi

Pierwsze kroki

Jak więc ta praca będzie wyglądać? — Co mamy robić? Musimy pamiętać przedewszystkiem o tem, że nasz oddział p. w. jest we wsi nowością, i wszyscy nań patrzą i, jak to zwykle ludzie robią, chcą krytykować. Musimy więc uważać, by nie palnąć jakiegoś głupstwa, a przeciwnie, tak postępować, by zjednać sobie mieszkańców wsi i jaknajwięcej zwolenników. Gdy to odrazu na początku osiągniemy, przekonamy się potem, jak nam praca pójdzie łatwo i jak nam będą wszyscy pomagać, a przeciwnie, gdy zrazimy sobie jakimś nieostrożnym krokiem społeczeństwo, potem bardzo trudno będzie zło naprawić.

Jak mamy postępować, aby zdobyć jaknajwiększe powodzenie — to będzie tematem, na który postaram się wam odpowiedzieć.

Nie mam tu na myśli prac, związanych z wyszkoleniem, to znaczy samych ćwiczeń. Temi już zajmie się instruktor i to nas narazie nie obchodzi. Chciałbym natomiast wytłumaczyć, jakim powinien być nasz stosunek do społeczeństwa na wsi i jaką rolę nasz oddział p. w. będzie w tem społeczeństwie odgrywał?

Inicjatywa w naszem ręku

Otóż zgóry musimy sobie postanowić, że będzie to rola b. ważna i doniosła. Nasz oddział p. w. powinien znać swój honor, wiedzieć, kiedy i jak należy wystąpić tak, aby to wystąpienie dobrze o nas świadczyło. Pamiętajmy, że „jak cię widzą, tak cię piszą“.

Pierwszem naszem zadaniem będzie należyte zaprezentowanie się w każdą niedzielę i święto.

Nasz oddział p. w. powinien iść do kościoła zwarto, to znaczy, nie pojedyńczo, ani grupkami, ale w czwórkach lub dwójkach pod dowództwem naszego instruktora lub jednego z poważniejszych kolegów. Naturalnie wszyscy w mundurach p. w. (o tem, jak je zdobyć, pogadamy potem w „Junaku“) lub przynajmniej w czapkach p. w.

W tym celu przed nabożeństwem wyznaczyć należy zbiórkę, najlepiej stale w jednem miejscu, tam d-ca ustawia członków w dwuszeregu, notuje obecnych i nieobecnych, poczem przystępuje do przeglądu umundurowania. Jest to napozór rzecz drobna, a jednak, wierzcie mi, bardzo ważna.

Nasz oddział p. w. swym zewnętrznym wyglądem powinien wzbudzać szacunek. Musimy mieć to na uwadze, że szczególniej w niedzielę i święto cała prawie wieś wylega przed kościół i tam będzie nas oglądać. A specjalnie kobiety to odrazu zauważą lepiej od najlepszego instruktora każde uchybienie w umundurowaniu. Trzeba się więc dobrze pilnować!

Pierwszym warunkiem dobrego wyglądu oddziału jest jednolite umundurowanie. To powinno być naszą pierwszą troską. Gdy wszyscy członkowie go nie posiadają — przynajmniej jednolite czapki p. w. Bardzo złe wrażenie robi oddział, w którym jeden jest umundurowany, a drugi „w cywilu“. To nie jest wtedy wojsko! To się nikomu nie podoba!

Naturalnie ubiór musi być czysty, obuwie wyczyszczone, wszystkie guziki na miejscu i jednakowe i t. d. O tem już musi pamiętać ten, który robi przegląd umundurowania przed wymarszem do kościoła.

Po przeglądzie następuje wymarsz na nabożeństwo. W czasie marszu należy pamiętać, że na nas patrzą i odpowiednio się zachowywać w szeregu. A więc nie rozmawiać, głowy nie trzymać na dół (jak to b. często robią), bo to nieładnie wygląda, trzymać się prosto, pamiętać o kryciu i równaniu i t. p.

Wogóle iść tak, aby widzowie mieli wrażenie, że idzie naprawdę dobrze zorganizowany, karny oddział, a nie jakaś banda.

Do kościoła, broń Boże, się nie spóźnić, bo to robi bardzo złe wrażenie i przeszkadza innym. Żołnierz musi być punktualny. Z drugiej strony nie trzeba przychodzić za wcześnie, gdyż oczekiwanie na początek nabożeństwa nuży, a wtedy trudniej się ustrzec od nieodpowiedniego zachowania się itp.

O zachowaniu się w kościele nie będę mówił — to już każdy powinien znać.

Po nabożeństwie następuje zbiórka przed kościołem i odmarsz do świetlicy (jeżeli ją mamy, a powinniśmy mieć!) lub gdzieindziej. Po nabożeństwie można już sobie w marszu zaśpiewać ładną piosenkę. To robi dobre wrażenie.

Ale pamiętajmy o jednem. Jeśli chcemy śpiewać, musimy śpiewać dobrze. Inaczej całe wrażenie djabli wezmą! Lepiej jest zaśpiewać raz, ale dobrze, niż sto razy niepewnie.

Dlatego nie należy się wyrywać z takiemi piosenkami, których dobrze nie znamy. Lepiej ich się nauczyć gdzieś w polu lub w świetlicy, a dopiero potem wystąpić publicznie.

Dobry śpiew żołnierski i nam dodaje otuchy i bardzo się spodoba ludności. Ale musimy śpiewać nie jak dziady pod kościołem, ale z życiem i głośno. To trzeba ćwiczyć.

Tak będzie wyglądać nasze wystąpienie w niedzielę i święto.

Dopiero we własnym mundurze jesteś prawdziwym członkiem p. w.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

Jak świat dąży do pokoju i rozbrojenia?

Wywrotowcy ukraińscy nawołują do dokonywania zamachów rewolwerowych i bombowych na dostojników państwa.

Ostatni numer „Surma", tajnego organu ukraińskiej organizacji wojskowej (U. O. W.), zajmuje się kwestją Targów Wschodnich, które zdaniem autora artykułu, odbywają się na ukraińskiej ziemi. Przypominając zamach na Naczelnika Państwa w dniu otwarcia Targów Wschodnich, który miał być postrachem dla najwyższych dostojników państwa zachęca autor do zamachów rewolwerowych i bombowych. Mają one odstraszyć kupców i przyjezdnych od brania udziału i zwiedzania Targów Wschodnich które jako jubileuszowe, najprawdopodobniej jak już obecnie przypuszczać można cieszyć się będą znaczną frekwencją kupców polskich i zagranicznych.

Żałobny obchód z powodu utraty niemieckiego Torunia

Prasa niemiecka podaje długie opisy wielkiej manifestacji żałobnej, jaka odbyła się w Izbie Panów w Berlinie z powodu 10-lecia utraty „niemieckiego" Torunia. Na salę wniesiono chorągiew z herbem toruńskim, okrytą kirem żałoby. Dokoła chorągwi ustawili się studenci, członkowie toruńskiego „Heimatsbundu". Po wygłoszeniu kilku okolicznościowych antypolskich przemówień, zabrał głos ostatni niemiecki burmistrz Torunia Dr. Hasse, który przed 10 laty wręczył klucze miasta generałowi Hallerowi. W przemówieniu swem podkreślał Hasse, że w roku 1918 było w Toruniu 62 procent ludności niemieckiej, zaś 89 procent rzemieślników i właścicieli Niemców. Mówca zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że „duch krzyżaków żyje jeszcze, a wiara w odzyskanie Torunia nie wygasa. To, co straciliśmy, nie może być stracone".

Znowu 24 miljony marek na budowę pancernika

Niemiecka marynarka wojenna żąda 190 miljonów marek rocznie.

Berlin. „Demokratischer Zeitungsdienst" donosi, że kierownictwo niemieckiej marynarki wojennej zarządziło wstawienia do preliminarza budżetowego na 1930 rok tytułem pierwszej raty na budowę drugiego pancernika 8 miljonów marek. Żądanie to w swoim czasie skreślone zostało podczas obrad nad preliminarzem budżetowym. Na budowę pancernika A, jako drugiej raty, kierownictwo marynarki niemieckiej zażądało na rok bieżący wyasygnowania 9 miljonów marek zaś na budowę krążownika „Leipzig" 7 miljonów marek. Suma, której wystawienia do preliminarza budżetowego na rok bieżący zażądało kierownictwo marynarki tytułem wydatków bieżących, wynosi 190 miljonów mk. z tego w czasie opracowania preliminarza budżetowego skreślono dotychczas 39 miljonów mk.

Sowieckie zbrojenia powietrzne

Prasa londyńska omawia żywo ostatnie doniesienie o sowieckich zbrojeniach powietrznych.

Oto okazuje się, że Sowiety posiadają ni mniej ni więcej, tylko 90 eskadr powietrznych. Każda eskadra składa się z 12 aparatów lotniczych.

Część eskadr należy do typu wywiadowczego, druga część składa się z aparatów, mogących przeprowadzać bombardowanie zarówno w dzień jak i w nocy.

Załóg do tej potężnej floty powietrznej dostarcza 14 szkół lotniczych, znajdujących się na terenie Z. S. R. R. Pozatem Rosja posiada 20 zakładów dla konstrukcji samolotów, kontrolowanych przez państwo. Badania nad ulepszeniem technicznem aparatów finansowane są hojnie przez rząd.

Niemcom marzy się nowy plebiscyt na G. Śląsku

Ostatnio radjostacja Wrocław — Gliwice nadała odczyt redaktora „Ostdeutsche Morgenpost" Stadewaldta, który mówił na temat. „Górny Śląsk w zwierciadle zagranicy". Mówca ubolewał, że kwestja G. Śląska, mająca pierwszorzędne znaczenie, opinją zagranicy interesuje się coraz mniej, uważa jednak za objaw nader pocieszający, że w ostatnich czasach ukazał się szereg publikacyj w języku angielskim i francuskim (?), które świadczą o tem, iż zainteresowanie zagranicy sprawami G. Śląska zaczyna wzrastać. Mówca podkreślił, że po wygaśnięciu konwencji genewskiej nastąpić musi nowy plebiscyt na G. Śląsku. (!!).

Ci mają dobre apetyty!

„Der Tag" pisze:

Od miesięcy dają się słyszeć w Warszawie uroczyste przysięgi, że obecny stan terytorjalny Polski jest i pozostać musi nienaruszalny. Nadeszła obecnie pora, abyśmy ze swej strony z taką samą stanowczością oświadczyli w obliczu całego świata, że nigdy, przenigdy nie uznamy hańby rozdarcia ziemi, objętej kręgiem kultury niemieckiej, od Gdańska aż do Katowic i że celem, do którego zawsze dążyć będziemy, pozostanie zanulowanie tak bezprawnego traktatu pokojowego.

A ten już chce nawet odbierać!!!

Niesłychanie podżegającą mowę na temat rewizji granic wschodnich Rzeszy wygłosił w radjo znany hakatysta prof. uniwersytetu berlińskiego, v. Hoetsch, który w ostrych słowach wykazywał bezsensowość t. zw. korytarza, domagał się zniesienie go i oddania Niemcom „zabranych przez Polskę ziem" (!) „Nie dopuścimy za żadną cenę do takiego bezprawia i musimy odebrać to, co nam zabrano" — zakończył groźbą prof. v. Hoetsch swe półtoragodzinne wywody.

Hiszpanja powiększa swą flotę

Jak donoszą pisma angielskie, ogromną sensację wywołała w kołach delegacyj na konferencję morską wiadomość, że rząd hiszpański wypracował nowy program budowy okrętów. Zrealizowanie tego projektu tak powiększyłoby flotę hiszpańską, że wszystkie dotychczasowe umowy co do ustosunkowania sił na morzu stałyby się iluzoryczne. Projektowana jest m. in. budowa okrętu wojennego o pojemności 25 tys. ton, jak wiadomo, zaś Anglja zamierza przedłożyć propozycję zaniechania budowy wielkich okrętów.

Nad Paragwajem i Boliwją znów zawisła groźba wojny!

Poseł paragwajski w Paryżu z polecenia swego rządu zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów, że dnia 16 stycznia b. r. patrol boliwijski zaatakował w miejscowości Chaco oddz. paragwajski i zabił 1 szeregowca. Odtąd ruchliwość patroli boliwijskich nie ustaje i wydaje się, że rząd boliwijski poszukuje okazji do krwawych starć, by w ten sposób uniemożliwić toczące się obecnie prace komisji pojednawczo-arbitrażowej konferencji pan - amerykańskiej w celu załatwienia konfliktu między Paragwajem i Boliwją.

Dzisiaj nadszedł drugi telegram od posła paragwajskiego w Paryżu, w którym ten komunikuje, że rządowi paragwajskiemu udało się przejąć i odcyfrować telegram szefa sztabu generalnego wojsk boliwijskich gen. Kundta, datowany La Pas, 16 stycznia, a adresowany do 4-tej dywizji. Telegram ten zawiera dyspozycje wojskowe o charakterze zaczepnym. Wynika z niego, że dwie dywizje boliwijskie zostały postawione na stopie wojennej, przyczem dowództwom pozostawiono możność zbierania wolontarjuszy.

Wobec powyższych wiadomości rząd paragwajski zrzuca z siebie odpowiedzialność za możliwe konsekwencje i protestuje przeciwko przygotowaniom zamachowym ze strony Boliwji.

Zażarte walki w Tripolisie

Jak donoszą z Tripolisu, walki między oddziałami włoskiemi a powstańcami arabskimi trwają dalej. Po zajęciu miasta Murzuk, podczas którego padło ponad 50 zabitych po stronie arabskiej, wojska włoskie posuwają się dalej w głąb zrewolucjonizowanej prowincji. Zażarte walki toczą się w okolicy Uau i Chebiru. — Powstańcy stracili w jednej z potyczek koło setki jeńców. Na polu padło 24 rannych i 15 zabitych. Włoska eskadra powietrzna bombarduje ośrodki buntu i wspomaga atak sił lądowych.

DZIAŁ LOTNICZY

Współpraca P. C. K. z lotnictwem sanitarnem

W Warszawie odbyła się druga zkolei konferencja porozumiewawcza w sprawie współpracy P. C. K. z lotnictwem sanitarnem.

W konferencji tej, zwołanej celem uzgodnienia poglądów na tak ważną dziedzinę lotnictwa, wzięli udział: z ramienia M. S. W. (Dep. Zdrowia) płk. dr. Kawiński, M. S. Wewnętrznych dr. Jarmiński, Min. Komunikacji (wydz. lotnictwa cywilnego) por. Piątkowski, Sztab Główny reprezentował na konferencji mjr. Hodała, zaś P. C. K. prezes Zaborowski, dyr. Zakliński i dr. Zembrzuski. Z ramienia Rady Głównej L. O. P. P. brał udział w obradach dr. Vakaretz. Ponadto byli obecni: delegat rządowy do spraw P. C. K. płk. Rudzki, oraz gen. bryg. dr. Horotyński, który przewodniczył konferencji.

Uzgodnienie współpracy P. C. K. z lotnictwem sanitarnem posiada duże znaczenie dla ratownictwa ogólnego na wypadek klęsk i katastrof lub wojny chemicznej, w czasie których pomoc rannym i chorym przy użyciu lotnictwa sanitarnego byłaby znacznie usprawniona.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Petkiewicz — zwycięża w Ameryce. — Rozgrywki pokojowe. Bronek Czech mistrzem Podhala. Gry rzutowe. Piłka nożna. — Boks

Po długich wyczekiwaniach — doszła nas wreszcie pierwsza wiadomość z *Ameryki o Petkiewiczu.* Po raz pierwszy stając w rzędzie doskonałych zawodników na przestrzeni 2 mil ang. co równa się naszym 3218 metrów — przerwał Petkiewicz jako pierwszy taśmę w czasie 9 min. 32.2 sek. Ponad 10 tysięcy osób, w czem liczna Polonja amerykańska, owacyjnie przyjęła ten sukces — najlepszego biegacza polskiego. Następny start Petkiewicza odbędzie się na początku lutego. Oby i pozostałe biegi zakończyły się podobnem powodzeniem.

W Poznaniu *lekkoatleci AZS rozegrali* swe pierwsze zawody w hali Ośrodka Wychowania Fizycznego. Oto wyniki pierwszych miejsc — w skoku o tyczce zwyciężył Zakrzewski 3.20 mtr., w skoku wdal z miejsca Gruchalski uzyskał wynik 2.72 mtr., ten sam zawodnik w skoku wzwyż z miejsca był pierwszy ze skokiem 1.38 mtr. 10 metrów pełne rzucił kulą Wróbel. W biegu na 300 mtr. wygrał Piechocki w czasie 38.8 sek.

Rozgrywki hokejowe o mistrzostwo kl. A i B okręgu poznańskiego były ciekawe. Na ślizgawce okręgowego ogródka „Przepadku" *Lechia* przeciwstawiła swą drużynę *Stelli gnieźnieńskiej.* Walka była zacięta — siły obu stron naogół wyrównane. Przez trzy tercje nie było wyniku. Sędzia zarządził jeszcze jedną tercję ponieważ pierwszy mecz dał wynik 3:3. W dogrywce Lechia uzyskała dwie bramki. Pierwszą po udanym driblingu strzelił Dybalski, a drugą z dalekiego strzału zdobył Laskowski. „Lechia" zdobyła temsamem mistrzostwa w klasie „B" i w następnym roku rozgrywać będzie już spotkania w gronie klubów A - klasowych.

AZS walczył z *Wartą.* Pierwsze dwie tercje nie dają rezultatu. W trzeciej pada rozstrzygnięcie — jedyną bramkę i to dość przypadkową strzela Kasprzak. Obie strony stawiły swe najlepsze zespoły. Przebieg zawodów wyrównany. Mecz rewanżowy, który w razie wygrania przez Wartę albo uzyskania wyniku remisowego przyniesie im tytuł mistrza klasy A okręgu poznańskiego — zapowiada się bardzo ciekawie. Akademicy chcą powetować swą przypadkową porażkę. Czy im się to uda — zobaczymy.

W kraju odbyło się kilka spotkań — naogół mniej ciekawych. Mistrzostwa klasy A rozegrano tylko w *Krakowie* — Wisła z trudem uzyskała z Sokołem wynik 2:2 a Cracovia — pobiła Makkabi 3:0. W Łodzi ŁKS 9:0 pobił drużynę gimnazjalną im. Narutowicza.

Mistrzostwa świata, których początek awizowany był na 27 bm. się nie odbyły z powodu odwilży.

Bronisław Czech — nie lubi być wtyle. Dał dowód podczas ostatnich zawodów narciarskich w mistrzowstwach okręgowych Podhala. W kombinacji zajął pierwsze miejsce z notą 455 przed Rajskim. Konkurs skoków wygrał Rozmus — skoczył on 43.5 i 32 mtr.

Turniej koszykówki zorganizowany przez *A. Z. S.* — dał następujące wyniki: Gimnazjum Wolsztyn — pokonało Seminarjum Wolsztyńskie 45:11, Gimnazjum Bergera — A. Z. S. I 43:22, Drukarz — Seminarjum (Poznań) 22:5, Czarna 13 z trudem uporała się z drużyną gimnazjalną Wolsztyn 19:13. A. Z. S. II pokonał gimnazjum Marcinkowskiego 20.18. *A. Z. S. Warsz.* pokonał L. K. S. *w siatkówce* 30:18 a w koszykówce I. K. Poznański pokonał A. Z. S. 17:14.

Dzięki doskonałym warunkom boiskowym i bardzo łagodnej zimie *piłkarze* mają możność rozgrywanie swych spotkań. I tak *Warta II* wygrała z *Jutrznią* 6:5, Warta I pokonała Cybinę 8:0, Legja — H. C. P. 4:3, Sparta — Posnania 4:3. — Z wyników w kraju niespodziankę sprawił *Wawel,* bijąc *Cracovię* 3:1.

Sekcja *„Sokoła"* zorganizowała trójmecz pięściarski *Sokół H. C. P. — Drużyna Błękitna.* — Zwycięstwo odniósł H. C. P. w stosunku 10:4.



Kurs narciarski Okręg. Ośrodka W. F. — Poznań w Zakopanem. Grupa kursistów z b. kier. Okr. Urz. W. F. i P. W. D. O. K. VII majorem Fedorczykiem (X), K-dtem Ośrodka por. Dembińskim (1) i instruktorem R. Bujakiem (2) na czele.

DZIAŁ LOTNICZY

Postulaty L. O. P. P.

Akcja wzmocnienia obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Wobec prowadzonych prac nad budżetem Państwa Zarząd Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa zwrócił się do Rządu i Sejmu z umotywowanym wnioskiem w sprawie najbliższych postulatów lotniczych w Polsce, a mianowicie:

1) Zześrodkowania władz lotniczych w jeden organ naczelny. 2) Ustalenia planu rozwoju lotnictwa opartego na osobnym funduszu nadzwyczajnym. 3) Podwyższenie budżetu lotnictwa w dziale inwestycyj. (es.)

Sport lotniczy w Czechosłowacji

W niedalekiej przyszłości powstać ma w Pradze centralna szkoła pilotażu, mająca na celu umożliwienie zdobycia dyplomu pilota amatorom-sportowcom, oraz pobudzenie dalszego rozwoju sportu lotniczego.

W dotychczasowym swym rozwoju sport lotniczy w Czechosłowacji odczuwał stale brak tego rodzaju uczelni, dostępnej dla szerokich warstw społeczeństwa. Szkoleniem pilotów - sportowców zajmowały się dotychczas poszczególne aerokluby, zwłaszcza najczynniejszy z nich zachodnioczeski w Pilźnie. Dla ujednostajnienia tych poczynań oraz stworzenia mocnej podstawy pod dalszy rozwój sportu lotniczego z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych, któremu w Czechosłowacji podlega lotnictwo cywilne, i z jego pomocą materjalną powołano do życia towarzystwo dla zorganizowania i prowadzenia centralnej szkoły pilotażu. Działalność tej szkoły objąć ma cały obszar państwa, w związku z czem przewidywane jest tworzenie w przyszłości filij prowincjonalnych. Szkoła ma dwa zadania: szkolenie pilotów - sportowców i umożliwienie im dalszego treningu. Ponadto do dalszych jej zadań należy wydawanie niezbędnych podręczników naukowych oraz organizacja dalszych doskonalących kursów lotniczych.

Zwinny Tur.

Hokej na lodzie dla wsi i szkół

Najpierw kilka słów treści ogólnej.

Pomimo wielu trudności, jakie na wsi organizowanie tej gry może napotkać, twierdzę z całą stanowczością, że energiczny czytelnik, jeśli istotnie postanowi, przezwycięży je wszystkie i zaprowadzi u siebie hokej. Nie znając stosunków lokalnych w poszczególnych miejscowościach, poruszę tylko ważniejsze trudności, które może napotkać organizator hokeja na wsi lub szkole.

Najważniejszą trudnością może być brak łyżew. Śmiejcie się z tych, co koniecznie wymagają dla hokeja specjalnych bucików i łyżew! Nie pierwszy rok gram w hokeja na zwyczajnych łyżwach i śmiem stwierdzić, że nie mniej pożytku i radości doznałem od tych, co mają dużo pieniędzy na specjalne kostjumy, ochraniacze, buty i łyżwy! Doskonale można grać na zwykłych „Blitżach" za 12 zł para i na każdych innych. Jeśli nie wszyscy mają łyżwy — można zorganizować zbiorowy zakup: będzie taniej i prawie napewno na względnie długie raty.

Następną trudnością będzie brak kijów, które kosztują około 10 zł każdy. Czyż naprawdę tę piękną grę będą uprawiać tylko ci, którym stać na taki wydatek? Czyż naprawdę niema w lesie (wybacz, panie gajowy!) albo w drwalce gałązek długich na mniej więcej 1 m 25 cm i na końcu zakrzywionych? A czyż naprawdę mniemacie, że znacznie gorzej gra się właśnie takiemi „samodziałami", niż kanadyjskiemi kijami? Bądźcie, czytelnicy, pewni, że również dobrze można grać własnoręcznie zrobionym kijem, choć będzie niezgrabny i wcale niedrogi! Dobrzeby było, gdyby ten, co podejmie praktyczne zastosowanie tego artykułu, kupił przynajmniej jeden kij na wzór — jestem pewny, że wielu potrafi podobne kije spreparować, choć będą one składały się z dwóch, a nie z jednej części.

Trzecią trudnością... ale! — takiej wcale niema: czyż nazwiemy przeszkodą brak książki hokejowej, która kosztuje 4 zł, albo brak t. zw. band (ogrodzeń) przy boisku lub bramek? Kpijcie z tych, co takie braki nazywają trudnościami i zróbcie krążek z drzewa, ogrodzenie ze śniegu, a bramki z wbitych w lód żerdzi lub z własnych czapek.

Wiecie, czytelnicy, gdy to piszę, to mnie aż śmiech pusty bierze, gdy wyobrażę sobie miny rozmaitych lalusiowatych sportowców, co to bez barwnych pończoch, lśniących łyżew, zagranicznego kija, ani rusz nie wyjdą na boisko, bo jakże — korona z głowy spadnie! Zwykłym kijem! Bez ogrodzenia z desek? Bez muzyki???

Cha, cha, cha!...

A teraz przejdźmy do przepisów.

Grają dwie drużyny, po 6 ludzi każda: bramkarz, dwóch na obronie i trzech w napadzie.

Celem gry jest zyskanie jaknajwiększej liczby punktów. Punkt liczy się za zdobycie bramki przeciwnika; bramka uważa się za zdobytą, jeśli krążek przeszedł całą swoją powierzchnię poza płaszczyznę bramkową (płaszczyznę, łączącą słupki bramki), czyli wszedł do bramki. Przepisowa bramka ma następujące wymiany: 1 m 83 cm — szerokość, 1 m 22 cm — wysokość, pozatem tył bramki winien być zabezpieczony siatką, której głębokość u dołu wynosi 55 cm, u góry 40 cm. Nasza bramka będzie miała 1 m 80 cm szerokości i 1 m 20 cm wysokości, albo nawet nie będzie miała wysokości, ponieważ nie zdobędziemy się na wbicie kołków w lód i połączenie u góry żerdzią, a ograniczymy się do położenia czapek na lodzie. Umieścimy ją w krótszych granicach boiska, a nie na boisku, jak wymagają przepisy.

Boisko powinno mieć wymiary 30 m. na 60 m. Boki zwykle ogranicza się deskami (poto, by krążek nie uciekł), my ograniczymy go wałami ze śniegu i to wystarczy.

Mamy już boisko, bramki, kije — samodziały i dwunastu graczy.

Gra rozpoczyna się w ten sposób, że krążek (7,6 cm. średnica; 2,5 cm. wysokość) sędzia rzuca między dwóch środkowych napastników, stojących na środku boiska, lewym bokiem zwróceni do bramki przeciwnika, z opartemi o lód kijami, między te kije i — gra się rozpoczęła.

Inni gracze w chwili rozpoczęcia gry, znajdują się na swojej połowie boiska. Partja „Czerwonych" tak stara się posuwać kijami krążek po lodzie, by ostatecznie wepchnąć go do bramki przeciwnika, „Biali" również nie zostają dłużni i ze swej strony starają się krążek strzelić do bramki „Czerwonych" — krążek lata po lodzie, jak szalony, aż wreszcie w pewnej chwili spocznie w bramce jednej z partyj. Gra rozpoczyna się na nowo.

Artykuł niniejszy nie wyczerpuje przepisów gry w hokeja, ponieważ ani się stara oto, ani pretenduje do wypełnienia całego numeru „Junaka" — wystarczy, jeśli porusza kilka najważniejszych kwestyj, a resztę albo sami sobie wymyślicie, albo kupicie podręcznik gry w hokeja, napisany przez *kpt. T. Prochowskiego, por. plek. M. Grodzkiego i T. Paczkowskiego.*

Wobec braku ochraniaczy należy zakazać graczom unoszenie kija wyżej biodra i posuwanie krążka po powietrzu: uważać bramkę tylko wtenczas za zdobytą, jeśli krążek posuwał się po lodzie i w ten sposób przeszedł bramkę, lub najwyżej — posuwając się po lodzie, napotkał na swej drodze kij bramkarza, odbił się o niego i wleciał do bramki. Takie ograniczenie posuwania krążka jest niezbędne ze względu na możliwość obrażeń. Granie stosującego się do tego, lub innego przepisu, karze się usunięciem z gry na okres od minuty do dziesięciu, a nawet zupełnie się usuwa z gry. Usunięcia następują za brutalną grę, niewłaściwe zachowanie się wobec sędziego lub podobne ciężkie przewinienia.

Radzę czytelnikom — spróbujcie grać, nie zrażając się trudnościami, a gdy rozmiłujecie się, kupcie podręcznik tej pięknej gry i stwórzcie prawdziwy klub.

Gimnastyka to zdrowie!

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Jak pracują Strzelcy

Związek Strzelecki na pograniczu niemieckiem

Dnia 19 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego w Chojnie powiecie szamotulskim blisko granicy niemieckiej. Zebranie zagaił prezes powiatowy Strzelca por. rez. Horwath, referat organizacyjny wygłosił Kom. Obwodu kpt. rez. Makowiczka. Przystąpiono do wyborów zarządu, którym zostali: prezesem gospodarz Rzepecki, wiceprezes, sołtys wsi Radziej, sekretarz Piasek, skarbnikiem Jankowski, referent ośw. kul. nauczyciel Chojnacki, komendantem Machowiński.

Po ukonstytuowaniu się zarządu prezes pow. ob. Horwath podziękował zebranym za tak liczne przybycie i zrozumienie ważności sprawy zwłaszcza na pograniczu a solwując zebranie wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, który z entuzjazmem zebrani powtórzyli.

Z życia strzeleckiego powiatu ostrowskiego

W dniu 21. 12. 1929 r. odbyło się zebranie reorganizacyjne Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego w Ostrowie. Zebranie to zwołane zostało na skutek inicjatywy zasłużonego działacza na niwie społeczno-obywatelskiej p. starosty Ekkerta.

Na porządek dzienny zebrania złożyły się: nader ciekawy referat kmdta pow. por. rez. Sztefka na temat „Przysposobienie wojskowe w państwach ościennych, a w Polsce" oraz wybór nowego Zarządu, do którego weszli: pp. inż. Kern, naczelnik fabryki „Wagon" Organiściak, Wróblewski prof. Sosnowski, por. rez. Sztefek. Zebranie miało charakter nader poważny.

Z życia strzeleckiego powiatu Ostrzeszów

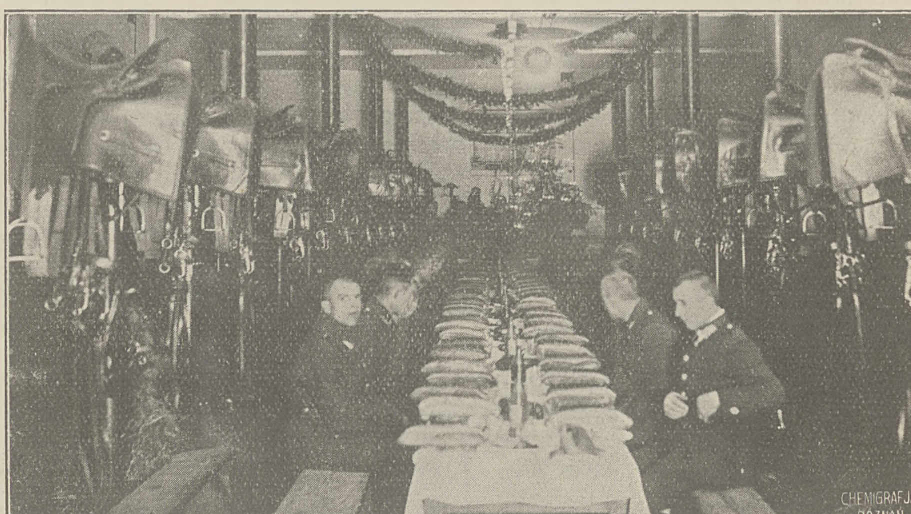
W dniu 5. 1. b. r. odbył się walny roczny Zjazd Delegatów w Ostrzeszowie. Na Zjeździe reprezentowane były wszystkie oddziały. Nader ciekawe i obfitujące w materjał rzeczowy sprawozdania referentów wykazały wprost zdumiewający postęp pracy i coraz większy wzrost zrozumienia idei strzeleckiej u społeczeństwa. Do wydziału wykonawczego zostali wybrani: por. rez. Marjan Genge, prof. Jan Karczmarski, prof. Pagacz, prof. Żytko i prof. Michalski.

Z życia strzeleckiego powiatu kolskiego

Do środowisk, w których praca strzelecka jest prowadzona w sposób najbardziej intensywny, a wszystkie agendy obsadzone są przez ludzi o prawdziwie obywatelskiem poczuciu obowiązku i przez to nader sprawnie funkcjonują należy bezwarunkowo Koło. W dniu 16 listopada 1929 roku, został tam obrany nowy zarząd, w skład którego weszli: pp. starosta Wojciechowski, inspektor Bryl, kmdt Ogórek, ref. Hoppe, dyr. Paterkowski, inspek. Śniatłowski, prof. Nowińska, inspek. Falkowski, mecenas Nowiński, dyrektor Dr. Rudzki, wice starosta Marek, Dr. Chmielewski oraz p. Butrynowicz.

Nowy Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego we Wrześni

Zw. Strzelecki grupujący w swem łonie na terenie pow. wrzesińskiego przeważającą część chętnych do pracy społecznej obywateli zyskał nowy Zarząd Powiatowy, do którego zostali powołani: naczelnik Mitkowski, przemysłowiec Janiak, prof. Wachal oraz inspektor Paluszkiewicz.



Opłatek w 2-gim szwadronie 7 p. strz. konnych.

Listy z Bydgoszczy

Najważniejszem wydarzeniem ostatniej doby na terenie miasta Bydgoszczy jest objęcie przewodnictwa Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. przez pana Dr-a Śliwińskiego — ppłk. rezerwy, prezydenta miasta Bydgoszczy. W związku z tem uległa chwilowemu odroczeniu sprawa reorganizacji Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w myśl zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

W Żninie odbyło się zebranie Pow. Kom. WF. i PW. na którem omawiano sprawę urządzenia Święta Powiatowego WF. i PW. w pierwszych dniach czerwca br. oraz związaną z tem sprawę wykończenia Stadjonu Powiatowego i pobudowanie strzelnic małokalibrowych w Żninie i Janowcu. Uchwalono również zaangażować (na spółkę z Pow. Kom. PW. i WF. Szubin) instruktorkę Przysposobienia Wojskowego Kobiet z dniem 1. kwietnia br.

Na zebraniu Pow. Kom. w Szubinie poruszono sprawę ukończenia budowy boiska sportowego i strzelnicy małokalibrowej w Szubinie, jak również pobudowanie strzelnic małokalibrowych w Barcinie, Łabiszynie i Kcyni.

Na zebraniu Pow. Kom. Bydgoszcz omawiano sprawę dokończenia budowy boiska i strzelnicy małokalibrowej w Fordonie oraz przypomniano Gminnej Komisji Sportowej w Fordonie o budowie objektów sportowych, która to sprawa w tym najbogatszym ośrodku powiatu przewleka się od blisko 3 lat i nie może zejść z martwego punktu. Na wykończenia już zapoczątkowanych prac uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Powiatowej Kasie Oszczędności w wysokości 2.500 zł.

Pan major Arciszewski — Rejonowy Komendant P. W. 15 Dyw. Piech. Wlkp. został przeniesiony na stanowisko d-cy baonu 25 p. p. Wymieniony podczas półtorarocznej pracy na wspomnianym stanowisku przyczynił się wybitnie do pogłębienia wyszkolenia w jednostkach p. w. w powierzonym sobie rejonie. Pozatem wybitnie przyczynił się do propagandy spraw morza i floty narodowej. Personel instrukcyjny p. w. rejonu 15 Dyw. Piechoty Wlkp. pożegnał odchodzącego kierownika przez opodatkowanie się na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych dla walki ze szpiegostwem.

Redaktor miejscowego „Tygodnika Sportowego", p. prof. Albrycht — długoletni szermierz sprawy w. f. i p. w. na naszym terenie, który w ostatnim czasie wystąpił na łamach swojego czasopisma z ostrą krytyką dotychczasowego stosunku organizacyj, mieniących się sportowo - wychowawczemi i posiadających niemal wszędzie w programie obowiązek uprawiania p. w., a który to nakaz i obowiązek przez szereg lat wyrodził się w parodję idei, jak dorywcze uprawianie „pukaniny", urządzanie dorocznych złotów ze słynnemi zawodami o „mistrzostwa", dorywcze wystawianie sztafet no i... powszechne deklamacje o trudach urojonej pracy dla Ojczyzny. W konkluzji autor wzywa o zaprzestanie operowania zawrotnemi i nierealnemi liczbami członków,

Uroczystość 10-lecia oswobodzenia miasta Zbąszynia z pod jarzma pruskiego

Pamiętny w dziejach naszych Kresów Zachodnich dzień wyzwolenia się miasta Zbąszynia z pod jarzma krzyżackiego i powrotu na łono Ojczyzny, obchodzili mieszkańcy tego miasta w rocznicę pierwszego dziesięciolecia, nadwyraz uroczyście i z pełną godnością obywateli wyzwolonych z wiekowej niewoli.

Dzień obchodu rocznicy tej stał się dla Zbąszynia i okolicy świętem narodowem, czego dowodem udział trzytysięcznej rzeszy ludności w obchodzie.

Już wczesnym rankiem dnia 19. stycznia zgromadziła się przed dworcem poważna ilość organizacyj powstańczych i innych, tak miejscowych, jak i zamiejscowych, by powitać przybyłych przedstawicieli władz i wojska oraz delegatów pokrewnych stowarzyszeń. Następnie uformował się wprost imponujący pochód uczestników obchodu wraz z pocztami sztandarowemi i szwadronem Strzelców Konnych na czele, który o godz. 9.45 wyruszył do miasta na nabożeństwo dziękczynne.

Po wysłuchaniu Mszy świętej i bardzo podniosłego kazania miejscowego Ks. Proboszcza, wyruszył pochód pod pomnik poległych powstańców, by u stóp jego złożyć wieńce w hołdzie poległym.

Przed złożeniem wieńców wygłosił okolicznościowe przemówienie uczestnik walk o Zbąszyń ks. proboszcz Michalski, który wśród ogólnego skupienia przedstawił historję pierwszych walk zbąszyniaków z odwiecznym wrogiem, wskazał na waleczne czyny powstańców, którzy nie zawahali się wystąpić do otwartej walki z wrogiem, kilkakrotnie przewyższającym siły polskich szeregów, a podnosząc pracę narodu minionych 10-ciu lat niepodległości, wezwał zebranych, by nie ustawali w pracy i wysiłku nad rozbudową Polski i utrwaleniem Jej niepodległości, by zapomnieli wzajemnych swarów i waśni, a jednością i braterstwem krwi złączeni byli w nieustannem pogotowiu do obrony granic, na które zawsze jeszcze usiłuje targnąć się odwieczny wróg polskości — Prusak. Mówca wzniósł następnie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, który pochwycony przez tysiączną rzeszę obecnych, przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“, wzniósł się echem hen daleko poza granice Polski.

Następnie przemówił w krótkich żołnierskich słowach p. płk. Juljan Lange i wezwał powstańców, by jak ongiś na polu walki w zgodnym braterskim czynie wywalczyli wolność, tak też dzisiaj ani na chwilę nie zapomnieli o obowiązku gotowości do obrony granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po ukończeniu uroczystości złożenia wieńców odbyła się defilada przed władzami wojskowemi i cywilnemi, w której wzięło udział wojsko, Powstańcy i Wojacy, Podoficerowie Rezerwy, Kompanja przedpoborowych i szereg innych organizacyj społecznych.

Na zakończenie odbył się w sali hotelu p. Palickiego wspólny obiad, podczas którego wzniesiono szereg toastów na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego i kilku innych zasłużonych osobistości.

Pod.

Kolejowe przysposobienie wojskowe w Inowrocławiu

Pracownicy kolejowi w Inowrocławiu, idąc za przykładem innych miast, a przedewszystkiem Bydgoszczy, zorganizowali Kolej. P. W., przystępując jednocześnie do współpracy z władzami wojskowemi.

Dnia 6 grudnia ub. r. odbyło się drugie zebranie organizacyjne Kolej. P. W. w Inowrocławiu, na którem zostały wygłoszone dwa referaty, mające na celu zaznajomienie członków z organizacją, oraz zadaniem wychów. fiz. i przysp. wojsk. w Polsce.

Pierwszy referat wygłosił prezes Kolej. P. W. kpt. rez. Niedbał, podając potrzebę Kolej. P. W., oraz wskazując ogólny kierunek, w jakim powinna rozwijać się praca Kolej. P. W.

Drugi referat wygłosił Obwodowy Komendant P. W. kpt. Pasterczyk; treścią referatu było zaznajomienie Kolej. P. W. z zagadnieniem „narodu uzbrojonego“, oraz dążeniem do rozwiązania tego zagadnienia po wojnie światowej przez wszystkie państwa.

Streściwszy pokrótce genezę Przysp. Wojskowego, wskazał mówca, że jeszcze przed wojną światową były czynione próby, aby punkt ciężkości w wyszkoleniu militarnem narodów przenieść z armji stałej na organizacje Przysp. Wojsk., czego dowodem było oparcie organizacji obrony niektórych państw na systemie milicyjnym. Ponieważ jednak system milicyjny nie zapewnia państwu bezpieczeństwa na wypadek wojny z państwem, posiadającem w czasie pokoju silną armję kadrową, wobec tego po wojnie światowej przeobrażenie organizacyj obrony niektórych państw na systemie prawie każde państwo utrzymuje armję stałą, zwracając baczną uwagę na rozbudowę organizacji P. W. W ten sposób armja stała zabezpiecza państwo na wypadek wojny z państwem, posiadającem silną armję stałą, a w organizacjach P. W., przygotowując jaknajwiększe rzesze narodu do obrony kraju, oraz budząc ducha patrjotycznego wśród całego społeczeństwa, realizuje się hasło: „Naród pod bronią“.

Następnie omówiwszy sprawę organizacji p. w. i w. f. u naszych sąsiadów, z uwzględnieniem specjalnie Niemiec i Rosji, oraz rozwój i wytyczne pracy W. F. i P. W. w Polsce, mówca położył nacisk na propagowanie i pielęgnowanie sportu strzeleckiego, jako najwięcej wskazanego, gdyż tylko dobry strzelec może być tym żołnierzem, który odpowie swojemu zadaniu na froncie. Po zaznajomieniu z ulgami za pracę P. W. w obowiązkowej służbie wojskowej, zaapelował mówca do wszystkich obecnych, by akcję P. W. i W. F., której dążeniem jest, by w każdym domu, gdzie tylko bije serce polskie, mieszkał obywatel — żołnierz, starali się spopularyzować wśród najszerszych mas obywateli.

Po wygłoszonych referatach otwarto dyskusję, w czasie której zabierali głosu członkowie, prosząc o niektóre wyjaśnienia, czy też dokumentując swoją solidarność z tezami wyszczególnionemi w referatach.

Jeden z członków Kolej. P. W. postawił wniosek, aby kolejarze w Inowrocławiu zorganizowali i wyćwiczyli kompanję Kolej. P. W., którąby mogła zawsze godnie wystąpić we wszystkich uroczystościach. Wniosek został przyjęty z tem, że organizacją komp. zajmie się p. Roszak, naczelnik stacji w Inowrocławiu.

Oprócz tego zostały utworzone następujące sekcje Kolej. P. W.:

1. Sekcja Przysp. Wojsk.,
2. Sekcja Wych. Fizycznego,
3. Sekcja Kulturalno - Oświatowa.

Powyższe sekcje zobowiązały się pracować w myśl programu, wydanego przez Powiatowego Komendanta P. W., który ze swojej strony zapewnił im pomoc instruktorską i potrzebny sprzęt.

a pogłębienie pracy w. f. i p. w. przez tworzenie chociaż nielicznych, ale faktycznych i idealnych jednostek p. w., oddanych szczerze idei i pracy dla dobra Ojczyzny. Te zapatrywania pokrywają się całkowicie z naszemi, zajmowanemi niejednokrotnie na łamach niniejszego pisma. „Co zło — to zginąć musi“ — jest dewizą powszechnej sprawiedliwości dziejowej. A my, jako ludzie, którzy krwią swą serdeczną, wysiłkiem fizycznym i głębią swych myśli zbudowaliśmy Polskę wielką i niepodległą nie powinniśmy nigdzie tracić okazji, aby nie stanąć do walki ze złem bez względu na to, skąd to zło pochodzi, bez względu na osoby grupy lub klasy.

Naszym ideałem jest ideowe służenie sprawie mocarstwowości Polski przez przysporzenie tejże szeregów obrońców, zdolnych do władania bronią, szeregów obrońców wspierających czynnie armję, przeznaczoną dla walki, tworzenie tysiąca warsztatów rzemiosła wojennego na całym obszarze Rzeczypospolitej, nagromadzenie nie dającego się obliczyć kapitału pracy dla Obrony Wolności Ojczyzny, zakorzenienie tej idei w sercach najwięcej obojętnych, najwięcej egoistycznych jednostek i to w najdalszych i najzapadlejszych osiedlach ludności polskiej. Więc śmiało wprzód bracia ideowi! Gwiazda przewodnia, miłość ukochanej Ojczyzny nigdy nie zaprowadzi nas na manowce, a jak i ongiś „z trudu naszego i znoju — Polska powstała by żyć“, tak i teraz z trudu naszego i znoju winna powstać czysta i prawa idea służenia Ojczyźnie na polu pracy wychowanie fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Z dniem 3 stycznia br. uruchomiono przy 62 pp. Wlkp. II-gi 4-ch tygodniowy kurs metodyczno instruktorski P. W. i W. F. dla podoficerów służby czynnej przed zwolnieniem do rezerwy. Na kurs zostali powołani wszyscy podoficerowie i starsi szeregowcy, którzy mają ukończoną szkołę podoficerską. Wykłady na kursie odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot po 3 godziny dziennie.

Celem kursu jest zapoznanie podoficerów służby czynnej z organizacją i metodami pracy wf. i pw. oraz przygotowanie ich na przyszłych instruktorów p. w.

Ogólne kierownictwo nad kursem powierzono Obwodowemu Komendantowi P. W. panu majorowi Zglenickiemu, komendantem wyznaczono Referenta Sportowego pułku ppor. Lindnera. Wykładowcy kursu i program:

Mjr. Zglenicki: 1) Zasady organizacji pw. w Polsce (obowiązujące rozkazy i instr.). 2) Rola i zadania Komitetów WF. i PW. i Gminnych Komisyj WF. i PW. 3) Metody pracy w p. w. (organizacyjne i wyszkoleniowe).

Por. Okupski: 4) Programy wyszkolenia w jednostkach p. w.

Por. Szymanowski: 5) Organizacja sportu strzeleckiego, zawodów strzeleckich, oraz organizacja świąt wf. i pw.

Ppor. Skwirzyński: 6) Zapoznanie się z bronią małokalibrową.

Por. Lindner: 7) Organizacja zawodów sportowych i 8) Nauka instruowania i sędziowania gier sportowych.

Paja.



Zawinięty w ciężki koc, siedzę bez ruchu wpatrzony w ciemny kąt pokoju, gdzie umieszczony był jakby dla bujnej fantazji, albo wyobraźni olbrzymi „kaloryfer." Wiatr hula po pokoju, a ściany rozszerzają swe stare paszcze, wpuszczając od czasu do czasu jakby dla ironji losu olbrzymie płaty śniegu, które chwil kilka unoszone opadają lekko tu i ówdzie.

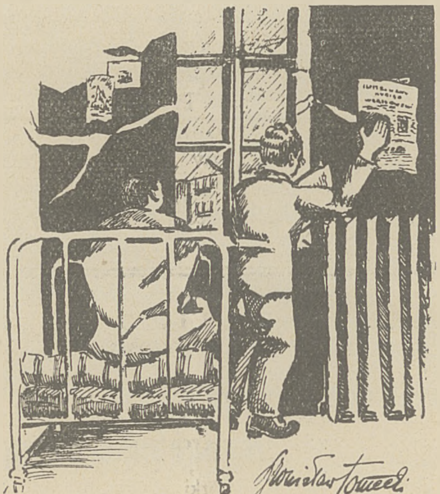
Stef od czasu do czasu zacierał ręce i zaklejał popękany mur gazetą, Kazik i Tadek wyszli do miasta, uważając, że na ulicy jest spokojniej i cieplej, niż na naszym ostatnim piętrze, gdzie „kaloryfer" od kilku tygodni był zamarznięty, gdzie dzban z wodą rozbił nam mróz i gdzie czasem w miednicy urządzaliśmy ślizgawki, byle tylko otrzymać troszkę ciepła.

— Jestem pod wrażeniem fatalnej przeszłości — przemówił cichutenko Stef i skierował wzrok swój w moją stronę, przybliżając się jednocześnie równym, miarowym krokiem z myślą, że go niedosłyszałem.

— Zresztą wiesz co? — jesteś starszy i więcej doświadczony i zapewne zrozumiesz mnie jeśli ci powiem, o co idzie... — i tutaj zaczął mi opowiadać długą historyjkę o swej przeszłości, wysnutą na przędzy lat dziecinnych pod wrażeniem cichego nastroju, jaki panował w tej chwili — którą trudno mi powtórzyć w całości, ograniczając się tylko do krótkiego streszczenia.

„Pierwsze chwile mego życia pozostawiłem gdzieś hen na Kresach Wschodnich przebywając z rodzicami i rodzeństwem nie w dostatkach, nie w przepychu, ale w ubogim mieszkanku małego miasteczka kresowego. Gdy ojciec, jako żołnierz armji austrjackiej w czasie wielkiej wojny światowej, został wzięty do niewoli, ja z matką i rodzeństwem przenieśliśmy się w okolice Poznania, skąd matka była rodem, pomimo różnych nadziei, głód rozszalałej wojny chodził po naszej izdebce, hulając wespół z zimowemi wichrami, do tego stopnia, że matka ciężko zachorowała i zabrano ją do szpitala, ja zaś, jako kilkoletni chłopak, starałem się o to, aby dać jeść młodszemu rodzeństwu, w czem w pierwszych chwilach pomagał mi starszy brat.

Trwało to wszystko dłuższy czas w tym czasie odzyskaliśmy Polskę i wróg „bolszewik" podszedł znów pod Warszawę. — Przepotężny roku 1920! — W nadziei, że odbijemy ojca, uda-



liśmy się do biura werbunkowego, by mścić się za niego i pędzić ich od Warszawy hen — hen poza nasze granice. Mnie, jako 11-toletniego nie przyjęto, brat dostał mundur i tegoż jeszcze dnia wyjechał do Warszawy skąd po „Cudzie nad Wisłą" zaczęto pędzić „bolszewika" przez góry, doliny, lasy i rzeki, puszcze i bagna. Te dzieci czuły pręgierz naszych czystych nieskalanych dusz, by wybawić braci, ojców, siostry i matki z pod „carskiego knuta." Zazdroszcząc tym wszystkim, którzy się przyczynili do tego szukałem w tym czasie wiedzy, uczęszczając do szkoły, oraz zajmując się wszelkiemi organizacjami przygotowawczemi do obrony kraju.

Poznałem i oddałem się szczerze pracy harcerskiej, szukając spraw zaczepnych dla rozwoju tejże organizacji, stopniowo zdobywając stopień III, II i I. Po ostatnim zostaję komendantem na dzielnicę, a raczej obwód, w którym pracowałem. Nim doszło do tego wojna się skończyła.

Ojciec uciekł z niewoli i przybył do domu, brat tymczasem zaginął bez wieści. Okazało się później, że był wzięty do niewoli, z której w trójkę uciekli, jednak śmierć była im przeznaczoną, bo kiedy zaraz następnego dnia wyszli znów na patrol, wszyscy trzej zostali przeszyci prawdopodobnie jedną kulą. Dwóch z nich pogrzebano, trzeci przyszedł do zdrowia."

Przerwał. Ostatnie zdania wymówił jednym tchem. Zapomniał o zimnie, jednak zauważyłem, że drży na całem ciele, przysunąłem go bliżej siebie i owinąłem kocem.

Wielkie łzy staczały się po jego policzkach. Poczułem sól w ustach, a więc i ja tak samo płakałem, jak on. Bo czyż nie płakać nad niemi? O dzieci wy! mściciele naszych ojców — czyż nie płakać za wasze złociste kędziory bujnych włosów, za wasze czyste nieskalane dusze, za wasze niebieskie oczy, „to znów rozkoszą jakąś, przepojeni śmiejemy się ze łzami w oczach za waszą dziecięco-męską waleczność. Wy drobna garstka dzieci potrafiliście taką zgraję „hołoty" odpędzić w kilku dniach na tysiące kilometrów od granic Rzeczypospolitej — cześć! i uwielbienie wam, rycerska młodzi! I wasze dusze teraz niech się cieszą z nami spoglądając na ten padół ziemicy, w której błyszczy purpura waszej dziecięcej krwi przelanej za nią i pocieszcie nas wspólnie ze Stwórcą, gdy zobaczycie, że płaczemy nad mogiłami nieznanego żołnierza.

Bo przecież my was znamy, nieznani żołnierze, przecież wiem, że tobie Józek, a tobie Julek i ciebie Władku zapomnieć nie mogę, przecież razem stanęliśmy przed lekarzem pamiętne-

go roku 1920. Ty drugiego dnia już pojechałeś na front, ja musiałem pełnić służbę koszarową, bo miałem 14 lat i 103 cmtr. wysokości. Dowodzili mi, że karabinu nie udźwignę, a przecież już 11 listopada 1918 r., kiedy byłem jeszcze mniejszy odebrałem 2 karabiny Niemcom, a kiedy nie mogłem sobie z niemi poradzić, zatrzymałem konie, które odwoziły z Polski jakiegoś „landrata“ czy innego „Kaiserbeamtra‘ przeprosiłem go bardzo, kazałem chwilkę poczekać, a ja z woźnicą odwiozłem karabiny do koszar, siedziby już naszej, zajętej po uciekających optantach, czy zaborcach. 1920 rok nie był dla mnie tak szczodrym i do frontu mnie nie dopuścił. Pozostawałem w służbie czynnej, ale zdala od frontu i wszelkich nieprzyjacielskich pocisków.

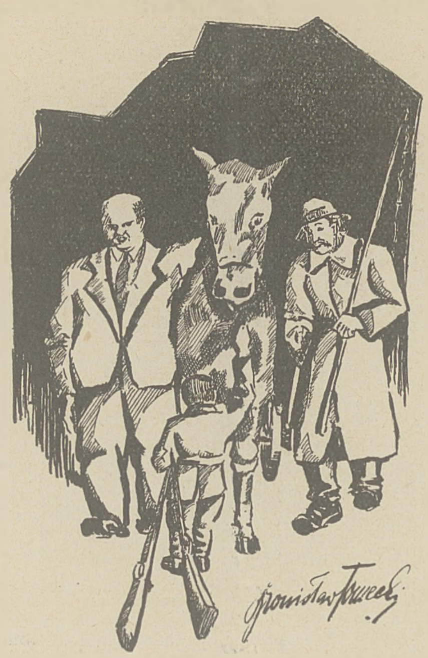
Może to dobrze się stało, ale jednak czułem, jak każdy inny, że Warszawę oddam, ale po moim trupie i do tego nie dopuszczono.

Nie chcę rozpaczać nad swoim losem, bo pomimo, że smutny jest jak „kir“ żałobny, gdy go opowiadam, wszyscy się śmieją.

Wtedy i ja się zaczynam śmiać... śmieję się, bo mi się zdaje, że to jest wesołe. Wiem, że gdybym pisał o błaźnie w cyrku napewno bym płakał. Jego życie smutniejsze stokroć od mego, ale kiedy mówię, że moich dwóch braci było śmiertelnie rannych, a trzeci zginął w czasie wojny, to się serdecznie śmieję i śmieję się dla tego, że wiem, gdy on oddawał ducha, uśmiechnął się także do Stwórcy i do powstającej Polski.

Kiedy chciałem znów w głos się roześmiać, aby pobudzić do tego Stefa, on się ocknął z zadumy i mówił dalej.

„Otóż dostaliśmy telegram z wiado-



mością, że zaginął i przysłano nam pamiątki a raczej szczątki z jego szczątków. Tymczasem ja przysięgłem pomścić brata przy pierwszej lepszej okazji, gdyby nieprzyjaciel chciał znów zobaczyć, jak Polska wygląda, w krótkim też czasie wstąpiłem do powstającego P. W., by stać się pierwszorzędnym rezerwistą..., by w razie potrzeby nie usunięto mnie na bok, jako małoletniego lub niezdolnego i w ten sposób znów uzyskałem dwa stopnie, jednak chęć pogłębienia swej wiedzy wydarła mnie z prowincji i osadziła tutaj. W pierwszych chwilach musiałem zapomnieć o przysiędze z powodu nawału pracy, jaki się daje odczuć każdemu przebywającemu na studjach, obecnie zaś jestem zmuszony wyrzec się samego siebie, gdyż oddając się pracy naukowej, do instytucji P. W. pozaszkolnej należeć nie mogę, a szkoła moja hufca takiego nie posiada.“

— I to właśnie daje mi złudzenie tej przyszłości. Gdzie moja przysięga? oddam się sztuce, malarstwu, będzie ze mnie genjusz... wyrośnie olbrzym, a nie będzie rycerza wiernego swym poglądom — ostatnie słowa wymawiał z wielkim bólem.

Nie pozwoliłem mu skończyć, mógłby przecież wykrztusić ze siebie jakąś niedorzeczność.

— Usłuchaj mej rady, Stef.

— Słucham —

— Porusz miarodajne czynniki, by założyły taką placówkę przy szkole, a wtedy przyszłość twa będzie inną, niż myślisz, bo spełnisz swój obowiązek. No! —

— Zgoda! Jeszcze dziś pójdę do znajomych, którzy mnie skierują do odpowiednich czynników — wziął kapelusz na głowę, okręcił się kożuchem Kazika i wyszedł...

Pozostałem sam z głową przepełnioną wspomnieniem ostatnich chwil, i ze skostniałemi z zimna rękami.

Luty 1929 w Poznaniu.

Co słychać w świecie sportowym?

TRENER NARCIARSKI STOLP, który już w latach 1925 i 1926 trenował naszych narciarzy, objął znowu treningi w Zakopanem.

✱

W maju 1930 r. odbędzie się w Berlinie *KONGRES OLIMPIJSKI*, na który Z. Z. wyśle swych delegatów.

✱

W myśl polecenia P. Z. L. O. *PETKIEWICZ MA STARTOWAĆ PIĘĆ RAZY*.

✱

Z powodu nagłej odwilży *ZOSTAŁY ODWOŁANE ZAWODY NARCIARSKIE* w Czechosłowacji i Jugosławji oraz hokejowe mistrzostwa świata.

✱

P. U. W. F. URUCHOMIŁ 12 OŚRODKÓW WYCHOW. FIZYCZNEGO, a mianowicie: Warszawa, Poznań, Katowice, Kraków, Lwów, Toruń, Lublin, Białystok, Grodno, Przemyśl, Łódź i Wilno.

✱

Po raz drugi z rzędu *PREZESEM POM. OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ* został p. Kochański Zygmunt. Na wiceprezesów wybrano pp. kpt. Bruzdę i Kordosa. Sekretarzem został p. Cyrankiewicz.

✱

Miejski Komitet W. F. i P. W. organizuje *KURS INSTRUKTORSKI* w okresie od 3-go lutego — 30 marca.

✱

Na ostatniem zebraniu Z. Z. ppłk. Glabisz złożył sprawozdanie z dotychczasowych *PRAC KOMISJI OLIMPIJSKIEJ*, zakreślając jednocześnie ogólny plan zbiórki na fundusz olimpijski.

✱

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA ROZEGRANE ZOSTANĄ w III GRUPACH. Polska weszła do najsilniejszej grupy, gdyż będzie walczyła z Niemcami, Anglją i Francją.

✱

W CIĄGU TRZECH LAT ISTNIENIA P. U. W. F., urząd ten pobudował 133 boisk, 187 bieżni, 159 strzelnic i 12 pływalni.

✱

MECZ PIĘŚCIARSKI POZNAŃ — MONACHJUM odbędzie się w dniu 16. lutego w Poznaniu.

✱

ZWIĄZEK ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH Z OKAZJI 10 LECIA swego wydał obszerną listę odznaczeń, w której rażąco pokrzywdzono województwo pomorskie, a szczególnie poznańskie.

✱

Walne Zgromadzenia Górnośl. Okr. Zw. P. W. — *ODRZUCIŁO WNIOSEK* o utworzenie *LIGI ŚLĄSKIEJ*.

REPREZENTACJA PIĘŚCIARSKA POLSKI NA CZWÓRMECZ W BUDAPESZCIE zostanie zestawiona natychmiast po zawodach o mistrzostwo Polski, jakie rozegrane zostanie w dniach 2 i 3 kwietnia w Poznaniu.

✱

POLSKI ZWIĄZEK HOKEJA NA TRAWIE przewiduje rozegranie mistrzostw w Grudziądzu w miesiącu wrześniu. Pomorze jest po Poznańskiem najsilniejszym ośrodkiem.

✱

W MISTRZOSTWACH BOBSLEIGTOWYCH ŚWIATA zwyciężyli Włosi.

✱

GIMNAZJUM MARCINKOWSKIEGO uległo w meczu hokejowym Lechji II 0:1 (0:0, 0:1, 0:0). Jedyną bramkę uzyskał Konieczny.

✱

9. lutego organizuje Cracovia *OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY PŁYWACKIE*.

✱

KOMITET POLSKI W NOWYM JORKU zwrócił się z zapytaniem *DO P. Z. BOKSERSKIEGO*, czy pięściarze polscy gotowi są przyjechać do Ameryki. — P. Z. B. zwrócił się o podanie bliższych warunków.

✱

114 KLUBÓW BRAŁO udział w Walnem Zgromadzeniu St. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

✱

4:4 — TAKI był wynik *MECZU BOKSERSKIEGO SZWECJA — NORWEGJA*.

BOISKO DLA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

UŁOŻYŁ MARJAN FONTANA

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 10-go lutego 1930 r. pod adresem: *Szaradzista Fontana, św. Wojciech 16.* Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka". Rozwiązanie zadań i wynik losowania podamy w numerze 8.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka".

298. Szymek się żeni.

Szarada zgłoskowa czyli sylabowa.

Kocham cię dziewucho,
Boś słodkie stworzenie,
Choć jest *pierwsze* innych,
Z tobą się ożenię!

Ty masz grunt „Za górką",
Ja mam *„Drugie trzecie"*,
Będzie gospodarstwo,
Jakich mało w świecie.

Szykuj *pierwsze trzecie*
Na nasze wesele,
Zabijemy wieprzka
I to krase cielę.

A po weselisku
Wnet — Bogu na chwałę —
Zaroi się w izbie,
Pełne będą *całe!*

299. Dwuznacznik.

a) Niepokaźne to stworzenie,
Czasem nóżkę w skoku złamie.

b) Darmo masz tam pożywienie,
I straż zawsze czuwa w bramie.

300. Metagram.

Proszę kolejno zmieniać *pierwszą głoskę* czyli literę pewnego wyrazu, a powstanie 6 wyrazów o podanem poniżej znaczeniu.

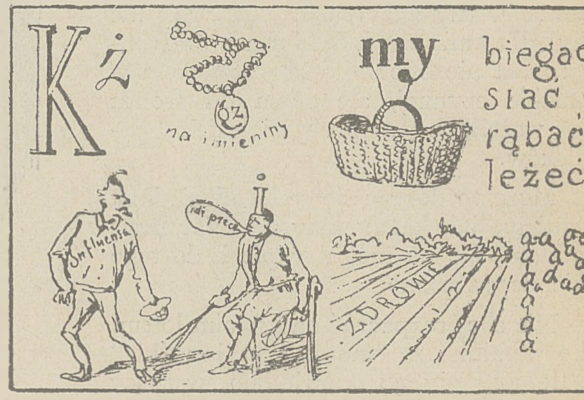
1. O późnej nieraz wiośnie
Na polu ci rośnie.
2. Do morza rzeka płynie,
Dobrze jej we winie.
3. Gdy synek do niej wpadnie,
Płyną razem ładnie.
4. Wracamy już ze żniwa,
Dzwonek się odzywa.
5. Do tańca go wybrała,
Palcem pokazała.
6. Traczowi raz się śniło,
Że go rżnęli piłą.

301. Stoi u płotu . . .

Szarada zgłoskowa czyli sylabowa.

Pierwszą w kółko gdacze kura,
Pierwsze trzecie miewa fura,
A pies cztery *trzecie drugie*,
Czasem krótkie, czasem długie.

302. Rebus.



Uwaga: Na razie traktować będziemy rebusy jako zadania nadobowiązkowe.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: *P. Ada Jastrzębiec* (sobota, godz. 9).

Dla kraju: *Pp. Zofja Rydlewska, Stefan Rakowski i Edmund Rydlewski z Jarocina* (piątek, godz. 12 m. 15).

Rozwiązanie zadań z numeru 48.

285. Świe - tli - ca. *286.* Bomba. *287.* E - me - ry - tu - ra. *288.* Ułani, ułani, malowane dzieci, siądzie na konika, kieby wicher leci. Ułani, ułani, piękne konie macie, jak do was przystanę, jednego mi dacie. *289.* Staszek, kiszki, parówki, mama, żałowała, przysmaków, post, miał, święta, Staszek.

Rozwiązanie zadań z numeru 50 i 51.

290. Wesołych Świąt i Dosiego Roku. *291.* Drzewko, kolęda, dary, ryba, babuleńka, kazanie, niebo, bogacze, czekoladki, kino. *292.* Dnia jednego o północy, gdym leżał w ciężkiej niemocy, nie wiem, czy na jawie, czy mnie się śniło, że koło mej budy słońce świeciło.

Trafne rozwiązania nadesłało zgórą 50 osób. *Pierwsi nadesłali:* Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Wojciech Otto z Olkusza, Nina Ottówna z Krakowa, Żaba Przybylska z Warszawy, Edmund Rydlewski z Jarocina i Marja Bełżyńska z Poznania.

Nagrodę, t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los *Pp. Józefowi Moskalowi, Poznań, Plac Nowomiejski 6a i Janinie Krawczyńskiej, Poznań, ulica Św. Marcina 37.*

Skrzynka pocztowa.

W. P. Wojc. O. Przesyłkę otrzymaliśmy i bardzo dziękujemy. Sprawę nagrody szaradowej załatwi Administracja.

Wszędzie są szpiedzy. — Uważaj!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09
Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D.O.K. VIII — Tel. 144
REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ
Redaktor odpowiedzialny: MIECZYSŁAW GRODZKI.
Za dział sportowy: TADEUSZ PACZKOWSKI.
Rękopisów i zdjęć nie zwraca się
WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU
Czcionkami Drukarni Nakładowej J. Kawalera w Szamotułach

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.